

Cena 15 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Adres red. Łódź, Więckowskiego 4-8.
Administracja: Łódź, Kilińskiego 49.

MOSTY

Wydaje Kaszamer Hacaïr w Polsce Wychodzą trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Rok IV

Łódź, sobota 22 stycznia 1949 r.

Nr 10 (280)

Dzisiejszy
12-stronicowy numer
zawiera m. in.:

W 25-tą ROCZNICĘ ŚMIERCI W. I. LENINA
GDY PADŁY PIERWSZE STRZAŁY
W GETCIE — 18.I. 1943
ROK ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W IZRAELU
DOROBK PLASTYKÓW ŻYDOWSKICH
W POLSCE
PROBLEMY WYCHOWANIA W IZRAELU

NA TALI DNIA

Przeciw rozbijaczom jedności

Jedną z największych osiągnięć międzynarodowej klasy robotniczej po drugiej wojnie światowej, było pogłębienie jedności światowego ruchu zawodowego, które wyraziło się w założeniu Światowej Federacji Związków Zawodowców. U źródeł pogłębienia jedności ruchu zawodowego leżało doświadczenie walki klasowej, prowadzonej przez masy robotnicze w okresie na rastania i ofensywy faszystów oraz wyzwolenie walki ludów Europy, w której ruch robotniczy wysunął się na czoło bojowników o wolność i niepodległość narodów.

Od pierwszej chwili swojego istnienia Światowa Federacja Związków Zawodowców przetrwała w szeregu swoich prześlach 70 milionów robotników z 70-ciu krajów i była potężną bronią w walce o polepszenie bytu mas pracujących, o pogłębienie świadomości klasowej zacofanych odłamów klasy robotniczej, o wzmocnienie sołidarności całego międzynarodowego proletariatu. Była ona również czynnikiem pierwszorzędnej wagi w zmaganiach postępowej części ludzkości o utrwalenie pokoju na świecie.

Pierwsze lata działalności Federacji wykazały, że jest ona organizmem zdolnym do wypełnienia swoich zadań i żywo reagującym na wydarzenia w świecie politycznym. Autorytet jej w oczach międzynarodowego proletariatu wzrastał bezustannie. Uchwały podejmowane przez instancje Federacji w najważniejszych sprawach mas robotniczych, znajdowały oddźwięk wśród najszerszych rzesz związkowców we wszystkich krajach świata, mobilizowały je do wzmożenia walki o poprawę ich bytu materialnego i o lepszy ustój, demaskowały plany podżegaczy wojennych, utrudniając w ten sposób ofensywę imperializmu. Nie dziw więc, że wzrost autorytetu Federacji był solą w oku imperialistów i podżegaczy wojennych i prędzej czy później musieli oni przedsięwziąć kroki celem sparaliżowania jej działalności.

Atak przeciwko jedności ruchu zawodowego rozpoczęli imperialiści za pośrednictwem swoich agentów w łonie krajowych organizacji zawodowych w państwach objętych planem Marshalla. Rozbijacka działalność Jouhaux w Francji, która doprowadziła do utworzenia oddzielnej organizacji Force Ouvriere; próby rozbicia włoskiej konfederacji pracy podjęte przez reformistę Saragata; — gwałtowna nagonka na radykalny odłam związku zawodowego górników w Anglii — oto pierwsze objawy tego planu.

Na terenie samej Federacji rozbijackie tendencje anglosaskich przywódców ruchu zawodowego wyszły na jaw, gdy stała się aktualna sprawa zaakceptowania przez Federację planu Marshalla. Anglosasi zdawali sobie sprawę, że nie uda im się skłonić większości ruchu zawodowego do przyjęcia planu zmierzającego do politycznego użyczenia krajów europejskich przy pomocy środków ekonomicznych i godzącego bezpośrednio w interesy szerokich mas pracujących. Uchylili oni więc propozycję przedyskutowania planu Marshalla na forum Komitetu Wykonawczego Federacji, zwołując w tym celu separatystyczną konferencję przedstawicieli Związków Zawodowców 16-u państw. Lecz konferencja ta nie znalazła żadnego oddźwięku w światowym ruchu zawodowym i zdradcy sprawy robotniczej zdecydowali się wystąpić z otwartą przyłbicą. Na ostatniej sesji Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowców, brytyjski, amerykański i holenderski delegat zgłosili wniosek o zawieszeniu na okres jednego roku działalności Federacji.

Intencja wnioskodawców była jasna. Gdyby udało im się przeformować wniosek o tymczasowym zawieszeniu działalności organizacji, mogłoby to sparaliżować chociaż

Pomyślny przebieg rokowań między Izraelem a Egiptem na wyspie Rodos

TEL-AWIW (Kol Israel). Zgodnie z zapowiedzią rzecznika armii Izraela, w dniu 20 b.m. udały się do okrajonej Faludzy dwa samochody ciężarowe z żywnością i środkami leczniczymi. Ambulanse armii Izraela wywożą ciężko rannych żołnierzy egipskich z Faludzy. Ranni żołnierze opuszczają miasto zachowując osobiste uzbrojenie.

TEL-AWIW (Telepress). Pierwszym rezultatem arabsko-żydowskich rokowań pokojowych, prowadzonych na wyspie Rodos jest porozumienie co do losu egipskiej brygady, otoczonej już od października ub. roku przez oddziały Izraela w miejscowości Faludza w prowincji Negew.

W związku z tym porozumieniem, władze żydowskie stwierdzają, że rozejm (wstęp do rokowań pokojowych) został już osiągnięty. Egipska brygada wycofa się bezpiecznie i z wszystkimi honorami wojskowymi, oddawanymi przez wojska żydowskie, z miejscowości Faludza.

W stolicy państwa Izrael podano nieoficjalnie do wiadomości, że istnieje możliwość rozpoczęcia rokowań pomiędzy Izraelem a kilkoma państwami arabskimi, zamieszkanymi w palestyńskiej konflikt zbrojny. Układy te będą miały miejsce pomimo wszelkich wysiłków pro-brytyjskiej komisji ONZ, spiskującej przeciw pokojowi na Środkowym Wschodzie.

Transjordan, która na skutek działalności brytyjskich polityków i członków komisji ONZ, trzymana jest zdala od rokowań na wyspie Rodos, pozostaje jednak w stałym kontakcie z Kairem i jest dokładnie poinformowana o przebiegu rozmów.

W kołach politycznych przywiązuje się wielką wagę do podróży szefa gabinetu transjordańskiego Rafaj Paszy, który udał się ze specjalną misją do Waszyngtonu.

TEL-AWIW (Kol Israel) Rokowania na wyspie Rodos osiągnęły punkt kulminacyjny. Po ustaleniu wstępnych warunków, dotyczących zwolnienia oddziałów egipskich z okrajania, przystąpiono do najważniejszego punktu — do wyznaczenia linii demarkacyjnej pomiędzy oboma armiami. Podczas gdy delegacja izraelska domaga się bezwzględnie całkowitego wycofania wojsk egipskich z terytorium Izraela, przedstawiciele Egiptu twierdzą, że decyzja w tej sprawie nie leży w ich kompetencji. Stanowisko swoje uzasadniają tym, że przybyli na wyspę Rodos „jedynie dla rokowań nad realizacją decyzji Rady Bezpieczeństwa z dnia 4 i 16 listopada ub. r.” Jeden z członków delegacji egipskiej opuścił wyspę Rodos i udał się do Kairu celem naradzenia się ze swym rządem. Równocześnie jednak przybyli na Rodos dwaj wyżsi oficerowie egipscy, którzy posiadają dokładne instrukcje i pełnomocnictwa dla przedyskutowania tego problemu.

Jeżeli chodzi o stanowisko Dr Bunche'a, to informacje są tu sprzeczne. Niektóre źródła twierdzą, że dr Bunche przychylił się do stanowiska delegacji egipskiej twierdząc, że żądanie przedstawicieli Izraela odnośnie ewakuacji terytorium Izraela może być rozpatrywane dopiero w czasie pertraktacji pokojowych. Według tych źródeł, dr Bunche miał oświadczyć, że do czasu pertraktacji pokojowych wojska egipskie powinny pozostać w Gazie i Rafi.

Inne natomiast źródła informują, że dr Bunche i gen. Riley usiłują skłonić delegację egipską do wyrażenia zgody na żądanie Izraela.

Wielce charakterystyczne jest doniesienie Agencji United Press, która podaje, iż W. Brytania przyrzeka rządowi egipskiemu wydatną pomoc „w ramach istniejącego paktu” na wypadek, gdyby rozmowy na wyspie Rodos zakończyły się fiaskiem.

Wstępne rozmowy z Libanem i Transjordaną

TEL-AWIW (Kol Israel). W dniu 20-go b.m. odbyło się posiedzenie Rady Państwa, na którym zatwierdzono budżet wyborczy w sumie 120 tys. funtów.

Min. Szertok złożył krótkie sprawozdanie o sytuacji politycznej. Oświadczył on, że prowadzone są rokowania z trzema państwami arabskimi, jednak rozmowy z Transjordaną i Libanem nie weszły jeszcze w stadium pertraktacji o zawieszenie broni. Rozmowy te mają dotychczas charakter wstępny.

Szertok oświadczył w dalszym ciągu, że przedwczesne jest dopatrywanie się zwrotu w polityce brytyjskiej wobec Izraela w związku z decyzją zwolnienia internowanych na Cyprze. Najbliższe dni wykażą słuszność tej tezy.

Następnie min. Szertok wyraził swe zadowolenie z przyznania Izraelowi przez Bank Importowo-Eksportowy pożyczki w wysokości 100 milionów dolarów.

Sprawę otrzymanej pożyczki omówił minister finansów Eliezer Kaplan, który poinformował, że z uzyskanej sumy 35 milionów dolarów przeznacza się na zakup towarów oraz maszyn rolniczych dla nowo zakładanych osiedli, 175 tys. — na cele nawodnienia obszarów pustynnych, zaś 65 milionów — na zakup maszyn dla transportu materia-

łów budowlanych oraz na przeprowadzenie robót publicznych.

Pożyczka jest oprocentowana w wysokości 3,5 proc. Termin spłaty wynosi 15 lat.

Po oświadczeniu min. Kaplana głos zabrał min. Grynbaum który złożył sprawozdanie z przygotowań wyborczych. W dniu 21-go b.m. Rada Państwa zbiera się ponownie, aby obradować nad kwestiami technicznymi, związanymi z przeprowadzeniem wyborów.

Pożyczka 100 milionów dolarów dla Izraela

TEL-AWIW (Kol Israel) Agencja Reutera doniosła, że amerykański „Bank Odbudowy” przyznał Izraelowi pożyczkę w wysokości 100 milionów dolarów. Suma ta ma być przeznaczona na cele gospodarki rolnej, na wodnienia terenów pustynnych, rozbudowę transportu i robót publicznych.

Komentator Reutera przypomina, że suma ta zgadza się z cyfrą jaką podał prezydent Weizman po swej wizycie w Białym Domu.

WASZYNGTON. Prasa amerykańska poświęca wiele uwagi pożyczce, udzielonej Izraelowi przez Bank Importowo-Eksportowy. „New York Daily Worker” zaznacza, że aczkolwiek pożyczka oparta jest na zasadach komercyjnych, to jednak ma ona wyraźny

charakter polityczny przede wszystkim ze względu na termin, w jakim została udzielona.

Pismo przypomina, że po wizycie prez. Weizmana w Białym Domu wielokrotnie szerzyły się pogłoski o mającej nastąpić pożyczce, jednak w USA czekanano na stosowny moment. Udzielając pożyczki w przeddzień wyborów, kół rządzące USA pragną wpłynąć na wynik wyborów w sensie przysporzenia kartek wyborczych tym kołom żydowskim, które orientują swą politykę na zachód.

Niezależnie od „procentu politycznego”, jaki zamierzają osiągnąć dawcy pożyczki, jej procent rzeczywisty jest wysoki. W kołach gospodarczych podkreśla się, że oprocentowanie pożyczki (3,5 proc.) jest wysokie i stanowi faktycznie „dobry interes” dla wielokapitałistycznych kół rządzących w USA.

KOMISJA POJEDNAWCZA W PALESTYNIE

TEL-AWIW (Kol Israel). We wtorek odbyło się w Genewie drugie z kolei posiedzenie organizacyjne Komisji Pojednawczej dla spraw Palestyny powołanej do życia uchwałą ONZ. We czwartek Komisja udała się do Jerozolimy.

W Jerozolimie urzędnicy ONZ uczynili niezbędne przygotowania celem przyjęcia członków Komisji.

Komisja Pojednawcza pozostanie w Jerozolimie przez czas dłuższy.

C. B.

Na widowni

8 punktów pokoju

Agencja Tass podaje z Sze- Si następujące oświadczenie przewodniczącego KC Partii Komunistycznej Chin — Mao Tse Tunga na temat obecnej sytuacji:

„Minęło 2 i pół lat od chwili, kiedy w lipcu 1946 roku reakcyjny rząd kuomintangowski Nankinu naruszył — z pomocą imperialistów amerykańskich i wbrew woli narodu — porozumienie o zawieszeniu broni oraz uchwałę politycznej Rady Konsultatywnej i rozpoczął w całym kraju wojnę domową. W ciągu 2 i pół lat rząd kuomintangowski utworzył wbrew woli narodu fikcyjne Zgromadzenie Narodowe, ogłosił fikcyjną konstytucję i zarządził t. zw. „mobilizację dla zdławienia powstania”.

Przypominając, iż rząd kuomintangowski przekazał wszystkie prawa narodowe rządowi Stanów Zjednoczonych, Mao Tse Tung szczegółowo omówił wydarzenia, jakie nastąpiły po zerwaniu przez Kuomintang porozumienia o zawieszeniu broni i uchwały politycznej Rady Konsultatywnej.

„Wojna domowa — powiedział Mao Tse Tung — podjęta przez reakcyjny rząd nankijski zgodnie z jego reakcyjną polityką wewnętrzną i zagraniczną, wtrącała cały naród chiński w otchłań cierpienia. W odróżnieniu od Kuomintangu, komunistyczna partia Chin czyniła w okresie po kapitulacji japońskiej wszystko możliwe, aby skłonić rząd kuomintangowski do zaniechania wojny domowej i ustanowienia pokoju w Chinach.

Jednakże Kuomintang podjął wojnę wbrew woli narodu i komunistyczna partia Chin nie miała innego wyjścia jak tylko wystąpić zdecydowanie przeciwko polityce reakcyjnego rządu.

W ciągu 2 i pół lat narodowo-wyzwoleńcza armia chińska zniszczyła główne siły wojsk kuomintangowskich. Sytuacja jest obecnie zupełnie jasna. — podkreślił Mao Tse — narodowo-wyzwoleńcza armia musi zadać jeszcze kilka silnych ciosów pozostałym jeszcze wojskom kuomintangowskim, a cały reakcyjny rządzący aparat Kuomintangu rozsypane się w pył.

Reakcyjny rząd nankijski zbiera dzisiaj żniwa ze swej polityki wojny domowej. Chcąc w takiej sytuacji uratować resztki sił rządu kuomintangowskiego, zyskać chwilę oddechu a następnie podjąć na nowo próby zniszczenia sił rewolucyjnych, Czang Kai Szek wyraził na Nowy Rok życzenia podjęcia rokowań pokojowych z komunistyczną partią Chin.

Wysunięte przez Kuomintang warunki — zaznaczył Mao Tse Tung — są równoznaczne z kontynuowaniem wojny domowej, nie są zaś warunkami ustanowienia pokoju. Naród chce pokoju. Opierając się na tej woli, komunistyczna partia Chin składa następujące oświadczenie:

Narodowo-wyzwoleńcza armia chińska dysponuje dostatecznymi siłami dla definitywnego zniszczenia wszystkich pozostałych sił zbrojnych reakcyjnego rządu kuomintangowskiego w najbliższej przyszłości. Jednakże w imię jak najszybszego zakończenia wojny, urzeczywistnienia trwałego pokoju i ulżenia cierpieniom mas ludowych, komunistyczna partia Chin gotowa jest przystąpić do rokowań pokojowych z reakcyjnym rządem nankijskim lub z jakimkolwiek innym krajowym rządem kuomintangowskim lub wreszcie grupą wojskową w oparciu o następujące warunki:

- 1) ukaranie zbrodniarzy wojennych,
- 2) zniesienie fikcyjnej konstytucji,
- 3) skasowanie wprowadzonych przez Kuomintang instytucji prawnych,
- 4) reorganizacja wszystkich armii reakcyjnych zgodnie z zasadami demokratycznymi,
- 5) konfiskata majątku dyktatorów kuomintangowskich,
- 6) reforma rolna,
- 7) zniesienie zdrazieńskich układów,
- 8) zwołanie politycznej Rady Konsultatywnej bez udziału w niej elementów reakcyjnych, celem utworzenia koalicyjnego rządu demokratycznego, oraz przejęcia całej władzy od reakcyjnego rządu kuomintangowskiego w Nankinie i jego lokalnych organów.

Komunistyczna partia Chin uważa, że wszystkie te warunki wyrażają powszechną wolę i życzenie narodu całego kraju”.

TRZY NOWE OSIEDLA POWSTAŁY W CIĄGU JEDNEGO DNIA

TEL-AWIW. (obsł. wł.). 13 stycznia w różnych częściach terytorium Izraela powstały trzy nowe osiedla.

Jedno osiedle zostało założone w Galilei przez grupę amerykańską Haszomer Hacair, drugie przez Hapoel Hamizrachi. Osiedleńcami są imigranci z Turcji, Egiptu i Trypolitanii, którzy trzy lata temu przybyli do kraju. Wreszcie trzecie osiedle, założone przez Haowed Hacijoni pod nazwą kibucu Hamawkim, zajęło przestrzeń 4.000 dunamów na południu kraju.

ALARM LOTNICZY W JEROZOLIMIE

JEROZOLIMA (obsł. wł.). 14 stycznia o godzinie 14.30 ogłoszono w Jerozolimie alarm lotniczy, ponieważ nad miastem przez pół godziny krążył samolot niewiadomego pochodzenia. Samolot ten wylądował w Bet-Jala naprzeciwko żydowskich linii bojowych

We wtorek - wybory w Izraelu

23 listy kandydatów do Zgromadzenia Ustawodawczego

TEL-AWIW (obsł. wł.). Centralna Komisja Wyborcza zatwierdziła 23 listy kandydatów do Zgromadzenia Ustawodawczego. Lista Zjednoczonej Partii Robotniczej (M), oznaczona literą M, zawiera 120 kandydatów, przedstawicieli chalucowego ruchu robotniczego miast, wsi i kolonii w kraju. Listę tę zamykają nazwiska członków Egzekutywy Agencji Żydowskiej J. Zerubawla, J. Bragińskiego i Cwi Luriego, oraz poety A. Szlonskiego i Szloma Kaplańskiego — założycieli syjonistycznego-socjalistycznego ruchu robotniczego w Erec. Lista zawiera również nazwiska weteranów Hagany, którzy zajmują obecnie czołowe stanowiska w dowództwie Armii Izraela, nazwiska pozostałych przy życiu powstańców z gett i przywódców ruchu Haapala.

Oto pełna lista kandydatów Zjednoczonej Partii Robotniczej:

J. Tabenkin, M. Jaari, J. Chazan, N. Nir, A. Cyzling, M. Bentow, I. Galili, J. Ryftin, M. Sneh, B. Repetur, E. Prai, M. Erem, Chana Landau, H. Rubin, J. Idelson, M. Bader, Fajga Ilanit, J. Ben, Aharon, D. Bar-Nir, D. Liwyszyc, M. Racon, A. Ewas, I. Darnicki (Judin), I. Icchaki, E. Hakohen, L. Lewite, A. Nahir, Jocheved Bat Rachel, J. Armit, I. Lew, R. Kohen, A. Kohen, Emma Lewin, P. Bendori, B. Lin, J. Bankower, Z. Abramowicz, R. Weintraub, Cipora Leskow, Sz. Rozen, A. Białopolski, J. Gotheif, B. Szamir, A. Arzi, Ida Wysocka, D. Tabacznik, J. Nusbaum, J. Szawu, C. Wyszynski, J. Waszczena, Jona Ben Jaakow (Golan), L. Kantor, A. Kowalnow, I. Jisor, D. Ben Efraim, M. Man, I. Sade, Jigal Alon (Fajkowiec), M. Karmel (Zelicki), Sz. Awidan

(Koch), Ben Chor (Kohen), B. Rabinow, Iszael Ber, A. Brenner, B. Marszak, Sara Brawerman Negew-Erenburg, D. Aleksander, A. Lipskier, N. Almosalino, M. Talmi, Szulamit Klibanor, N. Fridel, G. Rabin, C. Natanson, Sz. Dan, S. Cijon, Sz. Drechsler, G. Gerszuni, M. Garson, Rut Hakatin, M. Lewit, Zhawa Erdsztajn, Mordchaj Rosman, I. Kusznir, M. Dorman, Szalom Cholawski, Dow Ben-Jerucham, Cipora Chuszi, dr F. Sztajnberg, F. Marchaw (Marchfeld), Riwa Tabacznik, P. Lipowewski, Z. Kosowicz, A. Berdyczewski, S. Flapen, J. Cadek, J. Ronkin, L. Tarnopol, Sz. Kohen, H. Nachumi, J. Jamnabor, M. Abcug, J. Goldberg, Różka Korczak, Aba Kownier, Chajka Grosman, Jicchak (Antek) Cukierman, M. Oren, M. Singer, C. Zohar, I. Barzylay, Sz. Edelman, A. Tarszisz, I. Bragiński, C. Lurie, Awraham Szlonski, Cywia Lubetkin, I. Zerubawel, Szlomo Kaplański.

Czołowi kandydaci listy Mapai (litera A.)

D. Ben Gurion, M. Szertok, E. Kaplan, D. Remez, J. Szprincak, G. Merison, J. Ben Cwi, Z. Rubaszow, dr D. Josef, M. Dajan, J. Ben Aszer, J. Simchonit, J. Paigi, A. Harfeld, E. Fiszman, M. Lawi, Sz. Dajan.

Na czele zjednoczonego Frontu Religijnego (litera B.) stoją następujący kandydaci:

Rabin J. L. Fiszman, rabin I. M. Lewin i M. Szapiro.

Listę rewizjonistów (litera G.) prowadzi:

Dr. A. Altman, B. Weinstein, Szostak, A. Remba.

Lista Ogólnych Syjonistów (partia Cen-

trum — litera C):

F. Bernstein, I. Rokach, Sz. Perzita, I. Sapir, Klibanow, J. Gil, J. Serlin, J. Heftman, Rimelt, Sz. Lipszyc.

Partia progresywna (litera P.):

I. Rozenblit, dr A. Granowski, M. Kol, A. Kohen, Harari, dr Ferder.

Lista Jicchaka Grynbauma (litera J.G.): J. Grynbaum, dr A. Goldstein, M. Kerner, M. Landau.

Lista Chejrut (litera Ch.):

M. Begin, U. C. Grinberg, J. Meridor, M. Ben Eliezer.

Lista komunistów i bezpartyjnych (litera K.):

Sz. Mikunis, T. Tufik, A. Preminger, M. Wilner, A. Chawiwi, A. Wileński, I. Harari.

Lista Żydów sfardyjskich i gmin wschodnich (litera S.):

B. Szitrit, A. Eliszar, E. Alubijach, Ben Arni, Sason.

Na czele zjednoczonej listy robotników religijnych (litera Sz.) stoi dr Lejbowicz.

Lista „Wizo” (litera N.): dr R. Kohen i L. Wileńska.

Lista „O Jeruzolime” (litera T.):

D. Auster, D. Abulafija, Sz. Szwarz, R. Molcho, Chajut.

Lista zgłoszona przez b. sternistów (litera T—W):

Friedman-Jelin, Szmulewicz, Banai, Lista ortodoksów (litera I—CH):

Mokotowski, Feldman.

Lista Agudat Israel (lista Żydów tradycyjnych, litera J—T):

Dr Buchsbaum, rabin Elau, rabin Szale, A. Cymer.

Lista robotnic i kobiet religijnych (litera P—D) otwiera Sanhedzia.

Lista Ludowego Bloku Arabskiego (zwia-

zanego z Mapam).

Achmad Sulach (pracownik Zarządu Miejskiego w Haifie), Omer Zinati (rolnik z Lydda), Achmed Fahrum (drukarz z Jaffy), Salim Arwid (mechanik z Jaffy), Ibrahim Lechan (murarz z Akko), Meszwal Chana (robotnik z Szafar-Am), Rustum Bastuni (student z Haify), Ali Al Husejin (rolnik), Zuwidat Achmed Az-Zuri (ślusarz z Haify), Saad Ad-Din El-Kure (stolarz z Jaffy).

Blok Pracowniczy (lista arabska związana z Mapai, litera J—A):

Abdul Rachman (z Akko), Rachman Agun (z Haify).

Demokratyczna lista arabska z Naceret:

Emil Dżardzura, Sif Aldin Wadi.

RALPH BUNCHE PODAJE SIĘ DO DYMISSJI

LONDYN. W depeszy z wyspy Rodos agencja Reutersa, powołując się na wiarygodne źródła, donosi, że mediator ONZ w Palestynie dr. Ralph Bunche zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa z prośbą o zwolnienie go z jego obowiązków. Bunche uważa, że szybko podjęcie pracy przez palestyńską Komisję Rozjemczą uczyni zbędnym stanowisko mediatora.

Odałosu

Siła argumentacji

W okresie walk w Negewie Egipt wołał o pomoc. Anglia dała wówczas do zrozumienia pozostałym państwom arabskim, że powinny one pozostać głuche na te wołania. W ten sposób Anglia chciała zmusić Egipt do podpisania paktu brytyjsko-egipskiego.

Wkroczenie wojsk Izraela na terytorium Egiptu było również na ręce Anglikom. Zgodnie z umową zawartą z Egiptem, W. Brytania wolno utrzymywać w rejonie Kanału Sueskiego 10.000 żołnierzy i określoną liczbę samolotów. Groźba inwazji izraelskiej miała zmusić Egipt do podwyższenia ustalonych kontyngentów.

Obecnie W. Brytania wywiera presję na państwa arabskie, aby nie poszły śladem Egiptu. Wysyła siły zbrojne do Transjordanii i innych państw arabskich ma na celu zabezpieczenie się przed niespodzianką ze strony innych państw arabskich, które mogłyby przystąpić do bezpośrednich rokowań z Izraelem.

Rawat Amon oskarża Kair, że chce on zawrzeć odrębny pokój w Izraelu. Identyfikowany zarzut wysuwał Kair w czasie, gdy Abdulla zdecydował się na rozejm w Jeruzolimie.

Mimo wszystko okazuje się jednak, że władcy arabskich można przekonać. Mamy pełne podstawy do tego, by sądzić, że ostatnie wypadki na południu Palestyny miały większą siłę przekonującą, niż knute młotnie intrygi brytyjskie.

Nie należy wątpić, że „argument” użyty wobec Egiptu stał się pouczającym i najbardziej przekonującym dla pozostałych państw — adresorów

Ostatnie przygotowania do wyborów

TEL-AWIW (obsł. wł.). — Odbyło się posiedzenie Rady Państwa, poświęcone przygotowaniu do wyborów. Minister spraw wewnętrznych, J. Grynbaum, twierdzi, że rząd nie zapobiega żadnego projektu co do odroczenia wyborów, a ministerstwo jego gotowe jest przedsięwziąć wszelkie niezbędne kroki, celem przyspieszenia wydawania świadectw tożsamości, tak, aby prace przygotowawcze były zakończone do dnia 20 b. m., tj. na pięć dni przed terminem wyborów.

Ożywione dyskusje wywołała kwestia kampanii przedwyborczej na terenach kontrolowanych przez armię Izraela i w niektórych innych okęgach arabskich. J. Grynbaum zawiadomił Radę, że rząd powziął uchwałę zabraniającą prowadzenie ustnej agitacji wśród ludności arabskiej tych obszarów i ustalił, że wybory mają być tam przeprowadzone według norm obowiązujących w jednostkach wojskowych.

Przeciwko tej decyzji wniósł protest przedstawiciel Zjednoczonej Partii Robotniczej B. Repetur, który określił powyższe postanowienie rządu jako godzące w zasady demokracji i stwierdził, że uniemożliwienie swobodnej agitacji wśród ludności arabskiej i w jakiegokolwiek bądź części kraju może przynieść szkodę państwu Izrael.

B. Repetur zażądał, by ministerstwo spraw wewnętrznych i Centralna Komisja Wyborcza rozpatrzyły ponownie tę sprawę i umożliwiły swobodną agitację wyborczą całej ludności arabskiej.

Interpelację przedstawiciela Mapam poparł delegat komunistycznej partii Izraela, I. Mikunis.

TEL-AWIW (obsł. wł.). — W związku z zatwierdzeniem listy delegatów byłych szternistów przedstawicieli Mapam wnieśli na posiedzeniu Centralnej Komisji Wyborczej interpelację w tej sprawie. W interpelacji stwierdza się, że Centralna Komisja Wyborcza nie jest uprawniona do zatwierdzenia listy organizacji, która w swoim czasie została zdelegalizowana przez rząd. Delegaci Mapam domagali się uchylenia uchwały zatwierdzającej listę b. szternistów. Projekt przedstawicieli Mapam został poddany pod głosowanie. Za projektem głosowali jedynie delegaci Mapam i Mapaj.

Francja i Anglia uznają Izrael?

Tel-Awiw (Kol Israel). — Rzecznik rządu francuskiego oświadczył iż w Paryżu zdecydowano uznać Izrael de facto natychmiast po zakończeniu obrad na wyspie Rodos. Rząd francuski posiada informacje, że rokowania zbliżają się do pomyślnego końca. Dotychczas nie jest wiadome, kto miałby zostać posłem francuskim w Izraelu.

Minister spraw zagranicznych Francji Robert Schuman podał do wiadomości, że w czasie jego spotkania z ministrem Bevinem omawiana była między innymi sprawa Palestyny, lecz nie poruszano kwestii ewentualnego uznania Izraela przez rząd francuski.

Rzecznik dodał, iż decyzja francuska „nie ma żadnego związku z międzynarodowymi rozmowami na temat konfliktu palestyńskiego”.

Mimo oświadczenia ministra Schumana w kołach politycznych twierdzi się, że zmiana stanowiska Francji wobec Izraela jest akcją ściśle skoordynowaną z rządem W. Brytanii.

Powściągliwe stanowisko ministra Bevina w Izbie Gmin, w dniu, gdy miała się rozpocząć generalna debata nad sprawą Palestyny, interpretowane jest w tutejszych kołach politycznych naogół jako zapowiedź rychłej zmiany polityki brytyjskiej wobec Izraela. Niespodzianką była decyzja ministra Bevina o zwolnieniu internowanych Żydów z Cypru. Minister Bevin oświadczył, że powstrzymuje się od szczegółowego omawiania problemu palestyńskiego ze względu na to, że się w tej chwili rokowania żydowsko-egipskie.

Debatę generalną odroczone do przyszłego tygodnia.

Korespondenci brytyjscy w Waszyngtonie twierdzą, jakoby między ambasadorem brytyjskim w Waszyngtonie a Departamentem Stanu prowadzone były poufne rozmowy w sprawie uznania państwa Izrael przez Wielką Brytanię.

Zmiany na stanowiskach Wicepremiera i Ministra Administracji Publicznej

W związku ze scaleniem administracji państwowej na obszarze całego kraju — Prezydent Rzeczypospolitej, przychylając się do prośby Wicepremiera i Ministra Ziem Odzyskanych Władysława Gomułka, zwolnił go z zajmowanych stanowisk.

Na wniosek Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, Prezydent Rzeczypospolitej mianował wicepremierem

Rządu — Aleksandra Zawadzkiego, zaś Ministrem Administracji Publicznej — Władysława Wolskiego.

Dotychczasowy Minister Administracji Publicznej — E. Osóbka-Morawski zrezygnował z zajmowanego stanowiska.

Jak doniosła prasa, Władysław Gomułka obejmie stanowisko wiceprezesa Naczelnej Izby Kontroli Państwa.

M. WEINTRAUB

Rok Zjednoczonej Partii Robotniczej w Izraelu

Gdy 23 stycznia r. ub. odbył się zjazd zjednoczeniowy dwóch lewicowych partii robotniczych w Palestynie Haszomer Ha-cair i Poalej Syjon-Achdut Awoda, wywołał on duży odzew w całym świecie żydowskim, zwłaszcza wśród żydowskich mas pracujących. Zjazd wypadł bowiem w dniach szczególnie trudnych dla jiszuwu żydowskiego w Palestynie. Zapadła wprawdzie uchwała ONZ. o utworzeniu państwa żydowskiego, jednakże już pierwsze dni po jej ogłoszeniu przyniosły wojnę domową, w rezultacie inspiracji angielskiej. Jeszcze trwał reżim mandatowy, jeszcze Anglicy wykorzystywali ostatnie tygodnie swej władzy dla walki z jiszuwem i z napływającymi masowo imigrantami, gdy pograniczne osiedla żydowskie stały w obliczu niebezpieczeństwa. Cyniczny mandatariusz twierdził, że „nie jest w stanie” przeciwstawić się bandom arabskim, a równocześnie nie pozwalał na legalne rozwinięcie sił zbrojnych Hagany.

W takich oto ciężkich dniach zjechali się do Tel Awiwu delegaci dziesiątków kibuców i osiedli, z oddziałami Hagany i Palmachu, robotnicy z Jerozolimy i Haify, pionierzy Galilei i Negewu, by dokonać historycznego aktu zjednoczenia rewolucyjnego skrzydła ruchu robotniczego. Dziś z perspektywy roku można stwierdzić, jak dalece uzasadnionym i w jakiej mierze koniecznością dla jiszuwu była realizacja zjednoczenia właśnie w owej chwili. Utworzenie silnej Zjednoczonej Partii Robotniczej w dużej mierze pomogło wypełnić ważne zadania, związane z walką o samodzielność państwa żydowskiego i jego postępowo-demokratyczny charakter.

Integralna część rewolucyjnego ruchu robotniczego

Powstanie Zjednoczonej Partii Robotniczej należy uważać za kulminacyjny zwrot w dziejach palestyńskiego ruchu robotniczego. Powstała bowiem silna partia, która „uważa siebie za integralną część rewolucyjnego ruchu robotniczego w walce przeciwko siłom kapitalistyczno-imperialistycznej reakcji, zagrażającej pokojowi świata, oraz o wykorzenienie przejawów faszyzmu i antysemityzmu, o zapewnienie politycznego i społecznego rozwoju mas pracujących, o zdobycie kluczowych pozycji w gospodarce i w państwie przez klasę pracującą, o obronę państw ludowej demokracji oraz o wzmocnienie prawdziwego przymierza narodów miłujących wolność i pokój”. (z Platformy Zjednoczeniowej). W ten sposób Zjednoczona Partia Robotnicza stała się odpowiednikiem w palestyńskim ruchu robotniczym tych sił, które walczyły przeciwko reformizmowi, przeciw próbom rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych, o międzynarodową solidarność proletariatu i sojusz ze Związkiem Radzieckim jako awangardą międzynarodowego ruchu robotniczego.

„Partia zaciętnie walczy z rewolucyjnym ruchem robotniczym w świecie oraz udzieli poparcia dążeniom do międzynarodowej jednolitości proletariackiej, zawodowej i politycznej, która oprze się o narodową samodzielność robotniczą oraz o nierozdzielny sojusz między robotnikami świata a Związkiem Radzieckim, pierwszym państwem robotniczym, realizującym wielkie dzieło budowy socjalistycznej w naszych czasach, urzeczywistniającym historyczne zadania Rewolucji Październikowej, stanowiące zadania klasy robotniczej całego świata.” (Z Platformy Zjednoczeniowej).

Polityka i działalność partii w ciągu minionego roku potwierdziła w całej pełni te programowe założenia. W dziedzinie polityki zagranicznej Mapam stanowczo występowała przeciw próbom podporządkowania państwa jakimkolwiek imperializmowi — angielskiemu czy amerykańskiemu, żądając orientacji na Związek Radziecki, państwa ludowej demokracji i siły postępu w świecie. Działacze Zjednoczonej Partii Robotniczej odwieczali szereg krajów ludowej demokracji starając się o zacieśnienie więzów z marksistowskimi partiami robotniczymi. Mapam walczy o realizację hasła międzynarodowej solidarności proletariatu. Ostatnio przykład taki mieliśmy w związku ze strajkiem górników francuskich. Gdy mapajowska większość Histadrutu odrzuciła żądanie Zjednoczonej Partii Robotniczej o pomoc dla strajkujących górników francuskich, C.K. Mapam zorganizował samodzielnie tę akcję. Zbiórka przeprowadzona przez redakcję „Al Hamiszmah” dała poważne rezultaty, wykazując w ten sposób, że proletariatu izraelski przyniósł jest głęboko ideałami międzynarodowej solidarności.

Podobnie rewolucyjne stanowisko zajmuje Mapam odnośnie wewnętrznych problemów państwa żydowskiego. Czytamy w „Platformie”:

„Partia zespalać dorobek żydowskiej i ogólnoludzkiej kultury oraz czerpiąc z źródeł rewolucyjnej nauki i z tradycji bohaterstwa socjalizmu — oprze swą działalność w dziedzinie wychowania i uświadamiania o światopogląd i system walki klasowej marksizmu. Partia będzie dbała o stworzenie żydowskiej kultury pracy oraz o chalucową i socjalistyczną treść życia”.

W ostatnim półroczu, kiedy w miarę powstawania organizmu państwowego wyraźniej poczęły zarysowywać się sprzeczności klasowe, kiedy walka o władzę mimo niebezpieczeństwa grożącego z zewnątrz, urastała do centralnego zagadnienia, a nacisk prawicy, i dążności do kompromisu i ugody z nią wśród Mapaj wrastały — Zjednoczona Partia Robotnicza prowadziła walkę z narastającą reakcją i klerikalizmem, z dążeniami do umniejszenia roli proletariatu w odrodzonym państwie. Ta walka toczyła się w ramach Histadrut Haowdim (Powszechnej Federacji Związków Zawodowych), której znaczenie i rolę w państwie pragną umniejszyć działacze Mapaj. Zjednoczona Partia Robotnicza jest dziś wprawdzie w Histadrut Haowdim mniejszością, ale mniejszością z którą muszą się liczyć. Posiada bowiem 40 proc. głosów w Komitecie Wykonawczym. Jednym z ważnych odcinków było zmaganie o ludowy charakter armii. Próby zlikwidowania Palmachu spotkały się ze stanowczym sprzeciwem ze strony Mapam, a sprzeciw ten wywołał duży odzew wśród szerokich mas niezwiązanych nawet z partią. I nic w tym dziwnego, gdyż zasługi Palmachu znane są całemu społeczeństwu izraelskiemu. Walka o istnienie Palmachu posiadała również swój wydźwięk w pewnych tendencjach polityki zagranicznej. Istnieje szereg danych wskazujących na to, że walka przeciw Palmachowi była rezultatem nacisku ze strony zagranicznych kół imperialistycznych, które nie chcą zgodzić się na istnienie „komunistycznej armii”.

Ocena syjonizmu

To rewolucyjne stanowisko Zjednoczonej Partii Robotniczej, zarówno w dziedzinie międzynarodowej jak i wewnętrznej jest równocześnie powiązane z jego stosun-

A. SZŁOŃSKI

Stańcie do walki!

(Przemówienie wygłoszone na Kongresie Zjednoczeniowym partii robotniczych Haszomer Ha-cair i Achdut Awoda — Poalej Syjon).

Towarzysze! Nie będzie to zdawkowym zwrotem, jeśli wyrażę się po prostu, że przypadł mi w udziale zaszczyt, na który nie zasłużyłem — przemawiać z tej trybuny w imieniu literatury hebrajskiej. Radość moją zamaga jednak pewna domieszka smutku, albowiem zdaję sobie sprawę, że nie miałem rywali, w każdym razie niewiele rywali pretendujących do tego zaszczytu. Zapytuję więc siebie samego na głos: Dlaczego tak jest? Dlaczego tak się stało? Dlaczego wśród innych narodów znajduję wybitnych i wielce utalentowanych artystów, którzy wyrażnie i bez wszelkich ogródek zaciągają się do szeregów postępowej partii i podejmują walkę z jej przeciwnikami. Picasso, Eluard, Aragon i inni mistrze poety i tytani poezji. Dlaczego i u nas w tak ciężkim dla narodu czasie, nie obserwujemy podobnego zjawiska? Dlaczego poezja nasza tak przeczornie stąpa po terenie polityki, jak gdyby obawiała się, że zabudzi politykę odświeżonej swej szaty. Skąd ten elitaryzm, który zbankrutował już prawie że na całym świecie?

W Rosji bywały czasy, w których kółka inteligencji uprawiały flirt z dążeniami humanistycznymi — flirt, który do niczego nie zobowiązuje. W ówczesnej Rosji nie było pisarza, któryby omieszczał kokietować ideę równości i sprawiedliwości społecznej. Trwała ta sielanka do dnia — przelumienienia „Kapitału” na język rosyjski i przeniknięcia do tego kraju teorii socjalizmu marksistowskiego. Wtedy „flirtujący” zostali przyparci do muru. Powiedziano im wyraźnie: „Nie jest to sprawa jedynie powierzchniowej sympatii. Są to rzeczy wyrażne, a nie czcze frazesy. Musicie się opowieścić za, lub przeciw...”. I wtedy nastąpił ciężki kryzys. Tylko nieliczni pozostali w obozie postępu — większość uciekała. Ledwie słówka? — Owszem. Konkretne zadania?

kiem do problemów narodu żydowskiego, z przyjęciem syjonizmu za główny punkt wyjścia dla rozwiązania kwestii żydowskiej:

„Partia zjednoczona jest w ocenie syjonizmu jako rozwiązanie kwestii żydowskiej, drogą skupienia rozproszonego narodu żydowskiego i jego terytorialnej koncentracji, odrodzenia narodowego i socjalnego, samodzielności politycznej, społecznej i kulturalnej w Palestynie.”

Podstawowym zadaniem w życiu narodu jest rychła realizacja syjonizmu drogą masowej alii (imigracji), która odpowiadałaby swymi rozmiarami i tempem, obecnemu decydującemu okresowi; stworzenie baz dla chłonności imigracji i szeroko zakrojonej kolonizacji; socjalne przetwarzanie dla sformowania pracującego ludu żydowskiego, zakorzenionego we wszelkich gałęziach gospodarki, odnawiającego swój język i kształtującego swą kulturę, zachowującego swą samodzielność oraz budującego swą przyszłość socjalistyczną, przez przymierze z arabskimi masami pracującymi w Palestynie” (z Platformy Zjednoczeniowej).

Również w tej dziedzinie Zjednoczona Partia realizowała swe założenia programowe. Kontynuowała tradycje poszczególnych nurtów zjednoczonych partii, tradycję chalucyzmu, awangardy alii i kolonizacji. Mapam przeciwstawiła się tendencjom do t. zw. jiszuwizmu w Izraelu, który lansowany był w niektórych prawicowych kołach i żądała realizacji polityki gospodarczej i planu rozwojowego, uwzględniającego dążenia szerokich mas żydowskich w świecie. Dlatego zwalczano próby ograniczenia dzieła kolonizacyjnego na wsi, niezdrowe wybujałe tendencje kierowania falą imigracyjną w przezwajającej części do miast. Nie przyszłoby jeszcze bowiem czas na rezygnację z dzieła chalucowego. Kto tak sądził przekreślał możliwości wchłonięcia milionowych mas narodu przez odrodzone państwo żydowskie. Dlatego też słuszenie przywódcą Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. Meir Jaari ostrzegł:

„Lekkomyślni i łatwowierni mogą pomyśleć, że po trudnym okresie przejściowym nastąpi złoty okres. Bluzki Palmach (oddziały szturmowe) zamieni mundur wojskowy, dowódcy Hagany — zawodowi oficerowie, fundusze zbiorowe — państwo we budżety, a ofiarność chalucową — bez-

troska i kariera. Lecz sprawy wyglądają inaczej. Nie uzyskamy samodzielności bez chalucowego wysiłku. Okres chalucyzmu jeszcze nie minął i nie zbliża się ku końcowi.”

Nikt nie wypełni miejsca partii chalucowych w dziele zdobywania pustkowi i obrony granic.

Palestyński ruch robotniczy potrafił zespolic ofiarność chalucową z walką klasową. Ofiarność chalucowa kładzie fundamenty; walka klasowa przyczynia się do wzmocnienia i zacierpienia sił dla wychowania pokolenia ludzi nauki i pracy, ustalenia hegemonii klasowej i zaprowadzenia socjalizmu. Synteza między ofiarnością chalucową, a walką klasy robotniczej o hegemonię w narodzie określi siłę klasy robotniczej w syjonizmie i jiszuwie. I również w przyszłości nasze zwycięstwo będzie zależało od tego, w jakiej mierze zrealizujemy te zasady. Oto posłannictwo Zjednoczonej Partii w narodzie i jiszuwie: wysoko dzierżyć i rozpowszechniać zasady syntezy chalucowej ofiarności i robotniczej hegemonii”.

O braterstwo narodów

Jak wiadomo, partie wchodzące w skład Mapam przeciwstawiły się w swoim czasie podziałowi Izraela. Wychodziły one z założenia, że podział niezgodny jest ani z narodowym ani z socjalistycznym interesem. Z jednej strony bowiem utrudnia możliwości rozwojowe kraju, z drugiej zaś stwarza mur między obu narodami zamieszkującymi kraj. W wytworzonych jednak warunkach politycznych partia przyjęła podział kraju jako konieczność, mając przed sobą perspektywę scalenia kraju w przyszłości, ku czemu ważną podstawą będzie unia ekonomiczna między Izraelem a demokratycznym państwem arabskim w części Palestyny. To stanowisko Mapam jest kluczem podejścia do kwestii arabskiej. W związku z powstaniem państwa oraz z wybuchem wojny wynikł cały szereg problemów, których rozwiązanie może być problemem prawdziwego socjalistycznego stanowiska i realizacji idei braterstwa narodów. Zjednoczona Partia Robotnicza w Palestynie egzamin ten zdała zwycięsko. Przeciwwstawiała się bowiem szkodliwym i nie socjalistycznym planom transferu ludności arabskiej, żądała pełni praw politycznych dla Arabów znajdujących się w Izraelu, oparcia się o słabe wprawdzie jeszcze, siły postępu w społeczeństwie arabskim. Ten sam obowiązek narodowy i socjalistyczny nakazywał Zjednoczonej Partii zdecydowaną walkę przeciw próbom rezygnacji z utworzenia demokratycznego państwa arabskiego a tym samym poddania części Palestyny pod panowanie spółki feudalno-imperialistycznej. Tow. Meir Jaari przed rokiem ocenił słusznie na zjeździe zjednoczeniowym taktkę brytyjskiego imperializmu, który, straciwszy możliwość bezpośredniego oddziaływania i panowania na obszarze Palestyny, będzie szukał dróg do wcisnięcia się tam „kuchennymi schodami”.

Wszystko przemawia za tym, że brytyjski imperializm nie złoży broni. Będzie on usiłował podczaś ewakuacji osłabić kraj gospodarczo oraz zabezpieczyć sobie prawa po ewakuacji. Wielka Brytania będzie w dalszym ciągu lansowała plan Morisona. Jeżeli nie uda się jej prowokacja, będzie ona usiłowała umocnić się w arabskiej części Palestyny. Transjordanii — tak pod względem wojskowym, jak i gospodarczym. A stamtąd przy pomocy legionów i band będzie usiłowała grozić i wywierać presję, by podporządkować sobie państwo żydowskie, lub przynajmniej narzucić reżym odpowiadający jej tendencjom. Brytyjczycy wezmą na siebie rolę „protektorów” pokąsnej mniejszości arabskiej w granicach państwa żydowskiego”.

Rzeczywistość całkowicie potwierdziła tę prognozę. Niestety, nie można powiedzieć, by oficjalna polityka rządu Izraela jasno i zdecydowanie przeciwstawiała się tym zakusom. Tu i ówdzie lansuje się teorię, że „nie ma takich sił, które by mogły utworzyć demokratyczne państwo arabskie” i że „ostałoby dla Izraela nie przedstawiającego szczególnego niebezpieczeństwa usadowienie się Abdulli w tej części kraju”. Ale przecież Abdulla to podstawiona figura Wielkiej Brytanii, która nawet przez kółka prawicowe określana jest jako wróg Nr 1 państwa żydowskiego. Ten indyferentyzm odnośnie losów wschodniej części kraju nie tylko zagraża bezpieczeństwu i całości granic państwa żydowskiego, lecz uniemożliwi wprowadzenie w życie unii ekonomicznej, z którą związ-

(Dokończenie na str. 8-9)

W 25-tą rocznicę śmierci

B. Jakowlew

Lenin o piratach amerykańskiego imperializmu

Genialna siła uogólnień i dokładność naukowego przewidywania — oto znamienne cechy dzieł istoty wielkiego myśliciela. Pokolenie za pokoleniem znajduje u nich odpowiedź na aktualne zagadnienia swych myślowych dociekań. Takimi właśnie zaletami odznaczają się nieśmiertelne dzieła wielkiego Lenina.

Idee leninowskie są orężem ludzi radzieckich w ich bezustannej walce o zwycięstwo komunizmu. Obecnie, gdy ośrodek reakcji światowej przeniósł się z rozgromionych Niemiec do imperialistycznej Ameryki, gdy pod egidą amerykańskiego imperializmu, pod obłudnym płaszczkiem różnorodnych „doktryn” i „planów” Trumana—Marshalla jednoczą się reakcyjniści wszystkich kontynentów — nie od rzeczy będzie przypomnieć leninowską charakterystykę najzacieklejszych wrogów komunizmu — amerykańskich imperialistów, oraz leninowską ocenę ich „naukowców” i najmitów „literackich”, gorliwych i powolnych sługaczy polityki dolara.



I.
„Na każdym dolarze — grudka błota...
Na każdym dolarze ślady krwi...”
(W. I. Lenin)

Wiosną 1917 r. w jednej z dzielnic robotniczych Piotrogradu, Lenin wystąpił z odczytem publicznym na temat „Wojna i rewolucja”. W referacie swym Włodzimierz Iljicz powołał się na oświadczenie pewnego organu prasowego miliardów amerykańskich, odznaczającego się „licie amerykańską szczerością i licie amerykańskim cynizmem”.

„Aby zawiązać światem — cytował Lenin owo „oświadczenie” — należy mieć dwie rzeczy: „świat” i „dolar”. „Dolar” — to stworzymy i zapanujemy nad światem”.

Lenin kładzie specjalny nacisk na ten „amerykański cyniczny zwrot” zarozumiałego i bezczelnego miliardera, „jako na bezsporne świadectwo drapieżnej i rozbójnickiej istoty amerykańskiego imperializmu”.

Podsumowując historyczne rezultaty pierwszej wojny światowej, Lenin zaznaczył, że miliardery amerykańscy — będąc niewątpliwie bogatszymi od innych i znajdując się w możliwie bezpiecznej sytuacji geograficznej — „dorobili się bardziej od wszystkich”.



Mieszkańcy Moskwy corocznie gromadzą się u grobu Lenina

nawet najbogatsze kraje — pisał wówczas Lenin. — Zrabowali setki miliardów dolarów. A na każdym dolarze widoczne ślady błota... Na każdym dolarze — grudka błota z „intryg” dostaw wojennych... Na każdym dolarze ślady krwi...”

Trzydzieści jeden lat temu — w 1918 roku — napisane zostały te bieżące słowa leninowskie, które i dziś nie straciły na aktualności. Obecnie dolary amerykańskie zbroczone są krwią chińskiej narodowo-wyzwoleńczej armii chińskiej i greckiej armii demokratycznej, republikanów Indonezji i o-



Na posiedzeniu C. K. Partii Bolszewików 23. X. 1917 r.

brońców niezawisłości Wietnamu. Grudki błota z intryg dostaw wojennych pierwszej wojny światowej przekształciły się w góry brudnych zysków współczesnych monopolistów amerykańskich, zgarniających niebywałe dywidendy.

Jeszcze w 1917 roku Lenin zdemaskował obłudną politykę imperialistów amerykańskich, stale ukrywających swe zachłanne cele „za wysokimi ideałami walki o prawa małych narodowości...” Minęło przeszło trzydzieści lat, a obecnie amerykańska piechota morska awanturuje się w Neapolu, Pyreusie, WIERA INBER

W grodzie Lenina — kolebce rewolucji

Miasto Lenina — Leningrad szczególnie silnie nasywa wspomnieniami, związane z wielkim imieniem Wodza.

Ale, być może, nigdy jeszcze siła wspomnień nie była tak mocną jak w dniach blokady.

Nigdy jeszcze przeszłość nie wdzierała się tak w teraźniejszość, dopełniając i rozjaśniając ją.

Nigdy jeszcze teraźniejszość nie była tak głębokim wytulaniem przeszłości.

Wspaniałe, rozległe perspektywy miasta wiązały się z perspektywami historycznymi, z rewolucyjnymi tradycjami kolebki rewolucji.

Krocząc po którejsz z bezludnych, w tym czasie, ulic, zaspanych śniegiem lub owianych wiosennym wiatrem, przechodząc byłym zaskoczonym głuchym, lecz wyraźnym odgłosem. Jeszcze nigdy tablice pamiątkowe nie przemawiały tak przekonująco, jak w obleżonym Leningradzie.

Świsł pocisków nie był w stanie zagłuszyć ich wymownego milczenia. Dymy pożarów i pył kamiennych gruzów nie potrafiły zatrzeć ich złotych liter. One były wieczne. Rzeźbiła je sama rewolucja.

Oto w tym domu na brzegu rzeki Karpowki odbywała się narada C. K., na której została porażona rezolucja Lenina o zbrojnym powstaniu w październiku 1917 r.

W 42. roku zimą — dom ten stał surowy, zaspany, chłodny. Z wąskich kominów sterczących z okien lepianki unosiły się cienkie smugi dymu — słabego jak tchnienie.

Ale tchnienie życia nie urywało się tutaj. Bo jakże mogło przerwać się w domu, w którym bywał Lenin, gdzie narodził się Październik, gdzie zwyciężył socjalizm.

Niedaleko od brzegów Karpowki, na ulicy Lwa Tolstojego wznoszą się gmachy pierwszego Instytutu Medycznego. W dawnym archiwum, obecnej leninowskiej sali wykładowej, występował Lenin na kwietniowej konferencji w 17 roku. W czasie obleżenia,

Cindao, Kopenhadze, Trieście — wciąż pod tymi samymi niewinnymi pozorami.

Polityka dolara — to polityka bezwzględnej dławienia niezawisłości narodów, bezczelnego znieważania ich godności narodowej, to — polityka rozbój.

„Ci panowie — wolni miliardery, ludzcy ludzie na całym świecie — mówili sarkastycznie Lenin o imperialistach amerykańskich — potrafili by swych przyjaciół nie tylko natychmiast oduczyć od mówienia, lecz nawet od myślenia o jakiegokolwiek „niezawisłości”.

Słowa te wyrzekł Lenin, znowu trzydzieści jeden lat temu, w 1918 roku. Lecz właśnie w dniu dzisiejszym — w naszych czasach — „wolni miliardery” z Wall-Street zajmują się nader skutecznie takim poglądom „oduczaniem”.

Spód pióra Lenina wyszła zabójcza siła charakterystyka rozbójnickich tendencji imperializmu amerykańskiego. Tendencje te, zarysowujące się przed kilkoma dziesiętkami lat, wyrosły obecnie do rozmiarów prawdziwie gigantycznej linii polityki zagranicznej dyplomatycznych najemników Wall-Street.

obok memorialnej tablicy, pojawił się jeszcze jeden napis na ścianie budynku: ostrzeżenie przed artyleryjskim atakiem. I dwa te napisy, dwa te głosy mówiły razem, choć każdy po swojemu, o jednym i tym samym: o niezwykłej idei tworzącej wielkie dzieła. Ale ja wspominam dzisiaj nie tylko te napisy.

Żywe oddźwięki życia leningradzkiego ludzi wpłatają się w głos historii. Wznoszący się na placu przed fińskim dworcem, wszystkim znany pomnik Lenina, przypominał w czasie wojny drewnianą wieżę. Worki piasku i drewniane zastawy otaczały go ze wszystkich stron. Na tym właśnie placu pewien chłopczyk popchnął dziewczynkę w zaspę śnieżną.

— Dlaczego ją pchnąłeś niegodziwie? — spytała słabym głosem przechodząca obok kobieta.

— Ja nie pchnąłem — ponuro odpowiedział małe — ona sama upadła.

— Sama — „Jak ci nie wstyd. A on — on patrzy. — I kobieta spojrzęła na pomnik Lenina.

— Przecież on zasłonięty — lekko odparł chłopczyk.

— Bądź spokojny. On wszystko widzi. Poprzez drzewo widzi.

A oto wyjątki z mojego wiersza napisanego w Leningradzie p.t. „Towarzysz Lenin”:

Mógłby on nawet wydać się nam mglisty... Ale przez desek drewnianą zastawę, Jak gdyby drzewo stało się przejrzyste Widnieją Wodza rysy ulubione.

Powtórzyłam tutaj tylko słowa leningradzkiej kobiety. Nieśmiertelne drogie nam rysy Lenina zawsze z nami. W dniach wojny były one na godłach naszych zwycięskich wojsk na polu bitwy.

Teraz pod przewodnictwem Stalina leninowskie hasła są nam natchnieniem do walki, którą prowadzimy: za pokój, za prawdziwą demokrację”.

O nich to, rozzuchwalonych emisariuszach monopolistów, powiedział Lenin:

„...na ile by Francuzi i Angliści nie uważali się za zwycięzców, ona (Ameryka) będzie zdejmowała śmietankę i otrzymywała lichwiarskie procenty za swą pomoc w czasie wojny, a na zabezpieczenie tego winna służyć flota amerykańska, która obecnie rozbudowuje się i prześciga swoimi rozmiarami angielską. A że rozbójnicki imperializm Amerykanów występuje w tak brutalny sposób, staje się widoczne z faktu, iż agenci Ameryki zakupują żywy towar, kobiety i dziewczęta i wywożą do Ameryki, rozwijając prostytucję. Wolna, kulturalna Ameryka zaopatrza domy publiczne w żywy towar!”

W przeciągu trzydziestu lat, które dzieli nas od dnia, gdy Lenin wypowiedział te słowa — zmieniły się jedynie zewnętrzne formy określonych przez niego zjawisk. Istota rozbójnickiego imperializmu Amerykanów pozostała niezmieniona. Do wojennej floty USA, usiłującej obecnie krążyć po wszyst-



kich morzach i oceanach, przyłączyły się „łatające fortece”. Wraz z żywym towarem dla amerykańskich domów publicznych, w ścisłym tego słowa znaczeniu, Stany Zjednoczone wwożą do swego kraju całe transporty prostytucji politycznych — „mikołajczyków” nie tylko o polskim, lecz również o węgierskim, serbskim, rumuńskim czy bułgarskim zabarwieniu. Do Ameryki importowani są niewolnicy XX wieku — „uchodźcy z obywatelstwa D. P.”. Za to Ameryka eksportuje najrozmaitszą pornografię na celulozie i drukowanym papierze, w jaskrawym opakowaniu, przystosowaną do wszelkich gustów i żądań — „beletrystyczną”, „socjologiczną”, „filozoficzną”.

Rozbójnickiej polityce dolara odpowiada specyficzna „kultura dolarowa”.

II.
„Amerykańska cywilizacja — to znaczy kto co może”.
(W. I. Lenin)

Słowa leninowskie, za cytowane w motto do niniejszego rozdziału, były wypowiedziane wiosną 1920 roku.

Trudno zaprawdę dokładniej i zwięźle określić istotę amerykańskiej „kultury” i „cywilizacji” — „kultury” dolara i obskurantyzmu, „cywilizacji” rozbój i grabieży. Gangsterski charakter kultury amerykańskiej — to bezpośredni twór rozbójnickiego imperializmu amerykańskiego.

Imperializm amerykański podporządkował swym drapieżnym, zaborem celom naukę i sztukę, filozofię i kościół. Lenin w dziełach swych nieraz ujawniał reakcyjną treść pism (Dalszy ciąg na stronie 5-ej)



W rozmowie z czerwonarmiistami

Włodzimierza Iljicza Lenina

Przysięga Stalina nad grobem Lenina

„My, komuniści, — jesteśmy ludźmi szczególnego pokroju. Skrojeni jesteśmy ze szczególnego materiału. Stanowimy armię wielkiego stratega proletariackiego, armię towarzysza Lenina. Nie ma nic chlubniejszego ponad zaszczyt należenia do tej armii. Nie ma nic chlubniejszego ponad mianem członka partii, której twórcą i kierownikiem jest towarzysze Lenin...”

Ochodząc od nas, nakazał nam towarzysze Lenin wysoko dźwignąć i strzec czystości wielkiego miana członka partii. Przysięgamy ci, towarzyszu Leninie, że z honorem wykonamy to twoje przykazanie!...

Ochodząc od nas, nakazał nam towarzysze Lenin strzec jednności naszej partii, jak oka w głowie. Przysięgamy ci, towarzyszu Leninie, że wykonamy z honorem również i to twoje przykazanie!...

Ochodząc od nas, nakazał nam towarzysze Lenin strzec i umacniać dyktaturę proletariatu. Przysięgamy ci, towarzyszu Leninie, że nie będziemy szczydzić swych sił, aby wykonać z honorem również i to twoje przykazanie!...

Ochodząc od nas, nakazał nam towarzysze Lenin umacniać ze wszystkich sił sojusz robotników i chłopów. Przysięgamy ci, towarzyszu Leninie, że wykonamy z honorem również i to twoje przykazanie!...

Towarzysze Lenin mówił nam nieustannie o konieczności dobrowolnego związku narodów naszego kraju, o konieczności ich braterskiej współpracy w ramach Związku Republiki. Ochodząc od nas, nakazał nam towarzysze Lenin umacniać i rozszerzać Związek Republiki. Przysięgamy ci, towarzyszu Leninie, że wykonamy z honorem również i to twoje przykazanie!...

Lenin wskazywał nam niejednokrotnie, że umocnienie Armii Czerwonej, jej doskonalenie jest jednym z najważniejszych zadań naszej partii... Przysięgamy więc towarzysze, że nie będziemy szczydzić sił, aby umocnić naszą Armię Czerwoną, naszą Flotę Czerwoną...

Ochodząc od nas, nakazał nam towarzysze Lenin wierność zasadom Międzynarodówki Komunistycznej. Przysięgamy ci, towarzyszu Leninie, że nie będziemy szczydzić swojego życia, aby umocnić i rozszerzać związek mas pracujących całego świata — Międzynarodówkę Komunistyczną!...

W. J. LENIN

O wolności pisarza

„...panowie burżuazyjni, indywidualiści, pozwólcie sobie powiedzieć, że wasze słowa o absolutnej wolności — to sama obłuda. W społeczeństwie, opartym na władzy pieniądza, w społeczeństwie, w którym masy pracujące żyją w nędzy, a garstka bogaczy prowadzi życie pasywnie, nie może istnieć prawdziwa i rzeczywista „wolność”.

Czy nie krępuje Pana pański burżuazyjny dawca, panie pisarzu? Pańska burżuazyjna publiczność, która żąda od pana pornografii w opowieści i w obrazach, prostytucji w postaci „dodatku” do „świętej” sztuki scenicznej? Przecież ta absolutna wolność jest burżuazyjnym lub anarchizmem frazesem (albowiem anarchizm jako światopogląd jest przeniesioną

burżuazyjnością. Żyć w społeczeństwie i być wolnym od społeczeństwa nie można. Wolność burżuazyjnego pisarza, artysty, aktorki jest tylko zamaskowaną (lub obłudnie maskowaną) zależnością od kasy, od przekupstwa, od utrzymania.

I my, socjaliści, demaskujemy tę obłudę, zrywamy fałszywe szyldy, nie po to, aby uzyskać ponadklasową literaturę i sztukę (to będzie możliwe dopiero w socjalistycznym bezklasowym społeczeństwie), lecz dlatego, aby literaturę pozornej wolnej, a w istocie związanej z burżuazją, przeciwstawić literaturę naprawdę wolną, jawnie związaną z proletariatem. Będzie to wolna literatura dlatego, że nie zysk i nie karia, lecz idea socjalizmu i współzłucenie ludowi pracy będzie werowało coraz to nowe siły do jej szeregów. Będzie to literatura wolna dlatego,

że będzie służyła nie przesyconej bohaterce, nie znudzonym i cierpiącym z nadmiaru tłuszczy „górnym dziesięciu tysiącom”, lecz milionom, dziesiątkom milionów ludzi pracy, którzy stanowią kwiat kraju, jego siłę, jego przyszłość. Będzie to literatura wolna, zapładniająca ostatnie słowo rewolucyjnej myśli ludzkości doświadczeniem i tętniące życiem, pracą socjalistycznego proletariatu, stwarzająca stałe oddziaływanie wzajemne pomiędzy doświadczeniem przeszłości (socjalizm naukowy, który uwiecznił rozwój socjalizmu od jego prymitywnych, utopijnych form), a doświadczeniem teraźniejszości (teraźniejsza walka towarzyszy - robotników).

(Z artykułu „Organizacja partyjna a literatura partyjna”, r. 1905).

Lenin o piratach amerykańskiego imperializmu

(dokończenie ze str. 4-ej)
skorumpowanych filozofów, naukowców i literatów amerykańskich.

Jeszcze w 1908 roku, w czwartym rozdziale swego wielkiego dzieła filozoficznego, Lenin

demaskuje idealistów filozoficznych, jako wyznawców empiriokrytycyzmu.

Spśród tych reakcjonistów filozofii Lenin specjalnie wyróżnia filozofa amerykańskiego P. Carusa. Ten czcigodny protoplasta współ-

czesnych wsteczników amerykańskich redagował w Chicago czasopismo „Monist”, poświęcone zagadnieniom filozoficznym, oraz pismo „The open Court” („Otwarta Trybuna”), poświęcone propagandzie religijnej. „Nauka jest objawieniem Boskim” — pisał Carus. „My twierdzimy, że Bóg przejawia się zarówno w naukach przyrodniczych, jak i w historii”.

Lenin cytując i zbija bez reszty twierdzenia Carusa, wywodzi z zakończenia: „Jest rzeczą całkowicie jasną, że mamy tu przed sobą — przywódcę kompanii amerykańskich oszustów literackich, którzy zajmują się odurzaniem narodu opium religijnym”.

Powyższe słowa napisane były w 1908 r. Od tego czasu minęło z górą czterdzieści lat, lecz współpracownicy i epigoni Carusa, wszyscy ci Millerzy, Faulknerzy, O'Neille i inni im podobni zatruli naród przy pomocy opium różnych gatunków — poczynając od religijno-filozoficznego, kończąc na detektywno-pornograficznym. Napietowani przez Lenina przed czterdziestu laty amerykańscy oszuści literaccy usilują obecnie przekształcić literaturę amerykańską w gigantyczną palarnię opium, odurzającą miliony szarych ludzi.

Specjalnie baczna uwagę zwracał Lenin na „kulturę” za oceanem w pierwszych latach istnienia Związku Radzieckiego, gdy imperializm amerykański stawał się stopniowo ośrodkiem sił, zdecydowanie wrogich młodemu państwu socjalistycznemu.

„Niezmienne ważne są wszystkie materiały, odnoszące się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej” — pisał Lenin wiosną 1922 roku — podkreślając, że właśnie sławetna tzw. „współczesna demokracja” reprezentuje... wolność głoszenia tego wszystkiego, co wygodnie głosić burżuazji, a wygodnie jej głosić najbardziej reakcyjne idee, obskurantyzm, obronę eksploatatorów itp.”.

Te właśnie idee reakcyjne głoszą również w dniu dzisiejszym „nosiciele kultury” amerykańskiego imperializmu. Dlatego też Lenin niezmiennie trafnie charakteryzował ich jako „pseudopredstawicieli kultury i cywilizacji”.

Jedną z notatek w leninowskich „Zeszytach o imperializmie”, poświęconych Ameryce, kończy się następująco:

„Sytuacja trustów chwiejna: „kolosy na glinianych nogach”... (słowa jednego z pisarzy amerykańskich)... przyszłość ciemna...”

„Gliniane nogi” imperializmu amerykańskiego — to anarchia przedsiębiorstwa kapitalistycznego z jego nieuniknionymi kryzysami, to rosnące oburzenie robotników, doprowadzonych do rozpacz samowolą monopolistów.

W istocie. Przyszłość imperializmu amerykańskiego jest nader „ciemna”. Toteż kulturę dolara coraz to gęściej obleka jadowita pleśń dekadentyzmu. Dlatego właśnie i przede wszystkim z Ameryki rozedł się wszystko to, co szkodliwe, zgnilizna, dekadencja, a czym handluje obecnie hurtowo i detalicznie na europejskich i azjatyckich rynkach literackich.

Ciemna jest przyszłość reakcji amerykańskiej, lecz jasna dla Ameryki demokratycznej, dla Ameryki mas robotniczych.

Świetlane idee komunizmu — oto, co przedstawia postępową ludzką ekspansję ideologiczną „kultury” dolarowej.

Wielkie nakazy Lenina, jego madre przewidywania, jego dokładne określenia i oceny uzbrajały ludzi radzieckich w siłę orientacji.

K. Simonow

Świeca

Przekład E. Blumenfelda

Historia, którą chce opowiedzieć, zdarzyła się 19 września 1944 roku.

W tym czasie Belgrad był już zdobyty; w rękach Niemców pozostał jedynie most na rzece Sawa i małe skrawki ziemi przed nim, na naszym brzegu.

O świcie pięciu czerwonoarmistów postanowiło niespostrzeżenie przedostać się na most. Droga ich wiodła przez mały, półkolisty skwer, na którym znajdowało się kilka spalonych czołgów i aut pancernych, nasyconych i niemieckich i nie było ani jednego całego drzewa; sterczały same tylko rozłupane pnie. Jakby złamane czyjaś potężną i brutalną ręką.

Pośrodku skweru zaskoczył ich półgodzinny atak moździerzy z tamtego brzegu. Przez pół godziny czerwonoarmieści leżeli pod ostrzałem; w końcu, gdy trochę przychłodziło, dwóch lekko rannych poczołgało się z powrotem, dźwigając na sobie swych dwóch ciężko rannych towarzyszy. Piąty — martwy — pozostał na skwerze.

Nie o nim nie wiedziałem, prócz tego, że według list, ewidencji rotę nazwisko jego brzmiało Czekulajew i że poległ tegoż dnia rano w Belgradzie, na brzegu rzeki Sawa.

Najwidoczniej Niemcy byli przestraszeni tą próbą niespostrzeżonego wtargnięcia na most, gdyż przez cały następny dzień z małymi przerwami ostrzeliwali skwer i przyległe doń uliczki.

Dowódca rot, któremu kazano nazajutrz przed świtem powtórzyć próbę przedostania się na most oświadczył, że Czekulajewa pochowa się po zdobyciu mostu.

A Niemcy wciąż strzelali — o świcie, za dnia i o zmierzchu.

Przy samym skwerze, opodal pozostałych domów, sterczały rozwaliny, z których trudno było wnioskować, czym był ten dom przed tym. Dom ten był do tego stopnia zruwany z ziemią zaraz w pierwszych dniach, że nikomu by nawet nie przyszło do głowy, iż mógł tu jeszcze ktoś mieszkać.

A jednak pod ruinami, w piwnicy, dokąd wiodła czarna, nawpół gruzem zawałona droga, mieszkała staruszka Maria Dżokic. Dawnie zajmowała pokój na drugim piętrze, który pozostał jej po nieboszczyku mężu, strażniku mostowym. Gdy drugie piętro zburzo-

no, staruszka zajęła pokój na pierwszym. Gdy i pierwsze piętro zawałiło się, przeniosła się do piwnicy.

Dziewiętnastego miał już czwarty dzień, odkąd siedziała w piwnicy. Rano widziała doskonale, jak przez skwer, od którego dzieliła ją tylko pogięta, żelazna krata, pełnie pięciu rosyjskich żołnierzy. Widziała jak je li ostrzeliwać Niemcy, a dokoła eksplodo wało wiele min. Wychyliła się nawpół ze swego schronienia, chciała już nawet zawołać na Rosjan, aby popędzili do niej, do piwnicy, gdyż była przekonana, że tam gdzie ona jest, będzie bezpieczniej, gdy w tej chwili mina rozerwała się tuż obok rozwalin, Ogluszona staruszka runęła w dół, uderzyła głową o mur i straciła przytomność.

Gdy się ocknęła i znów wyjrzała, spostrzegła, że z pięciu rosyjskich żołnierzy na skwerze pozostał tylko jeden. Leżał na boku, odwróciwszy jedną rękę do tyłu, drugą zaś podłożył sobie pod głowę, jak gdyby chciał się wygodnie ułożyć do snu. Zawołała nań kilkakrotnie. Lecz nie nie odpowiedział. Zrozumiała, że został zabity.

Niemcy od czasu do czasu strzelali i na skwerze nadal wybuchaly pociski, wznosząc czarne słupy dymu i obrywając z drzew ostatnie ocalale gałęzie. Zabity Rosjanin leżał samotnie, ze sztywną ręką pod głową, na nagim trawniku, a wokół niego wałowało się tylko pogięte żelastwo i kawałki drewna.

Stara Dżokicowa długo patrzyła w zadumie na poległego. Gdyby obok niej była choć jedna żywa istota, to z pewnością staruszka podzieliłaby się z nią swoimi myślami; lecz nie było przy niej nikogo. Nawet kotka, która przez cztery dni była wraz z nią w piwnicy, została podczas ostatniego wybuchu zabita odłamkami cegły. Staruszka długo myślała, potem, posperawszy w jednym swoim tobołku, wyciągnęła coś stamtąd, schowała pod czarny, wdowi szal i nie śpiąc się wyłaziła z piwnicy.

Nie umiała ani pełzać, ani biec, po prostu szła przez skwer swym powolnym, starczym krokiem. Gdy spotkała na swej drodze kawałek całej, niezłamanej kraty, nie próbowała nawet przez nią przeleźć, była na to za sta-

ra. Poczęła powoli iść wzdłuż kraty, minęła ją i znów weszła na trawnik.

Niemcy nadal ostrzeliwali trawnik z moździerzy, lecz w pobliżu staruszki nie padła ani jedna mina.

Przeszła przez skwer i doszła do tego miejsca, gdzie leżał zabity Rosjanin, czerwonoarmista. Z wysiłkiem przewróciła go na wznak i spostrzegła, że twarz jego jest młoda i bar dzo biała. Przeglądała mu włosy, z trudem złożyła jego ręce na piersi i usiadła na ziemi obok niego.

Niemcy strzelali nadal, lecz wszystkie ich miny padały jak uprzednio z dala od niej. Tak więc siedziała obok niego, może godzinę, a może i dwie i młczęła.



Było chłodno i cicho, bardzo cicho, za wyjątkiem tych chwil, w których eksplodowały pociski.

W końcu staruszka podniosła się i, oddalwszy się od martwego, uszła kilka kroków na skwerze. Wkrótce znalazła to czego szukała: był to wielki lej od ciężkiego pocisku, który powstał jeszcze przed kilku dniami i zaczynał napelniać się wodą.

Opuszcziwszy się na kolana u brzegu leju, poczęła wychłystywać wodę, która nagromadziła się na dnie. Parę razy odpoczywała i znów brała się do pracy. Gdy już wody w (dalszy ciąg na str. 7)

GDY PADŁY PIERWSZE

Narodziny zbrojnego czynu

Jest już dziś rzeczą udowodnioną, że bohaterstwo bojowników getta warszawskiego nie było aktem rozpaczliwej desperacji, która znalazła się w sytuacji bez wyjścia. Na podstawie pozostałych dokumentów, gazetek, pamiętników i odcisków, relacji świadków Polaków i Żydów możemy nakreślić sobie obraz narastania idei zbrojnego oporu, której wspaniałym urzeczywistnieniem było powstanie kwietniowe. Nie w obronie własnego życia walczyli przywódcy powstania i szeregowi bojownicy.

Na przestrzeni wielu miesięcy była prowadzona żmudna praca przygotowawcza, trzeba było zorganizować młodzież, wykorzystać z niej postawę inercji i beznamiętności. Trzeba było walczyć z demoralizacją, jaka rodziła się w strasznych warunkach, które stworzyła dla Żydów władza hitlerowska.

Oto czytamy w gazetce młodzieży szomrowej o atmosferze getta:

„Ciemne i smutne były ulice getta, harmonizowały z ogólnym nastrojem. Mglista, zapchana Karmelika i człapięca w błocie masa ludzi. Tłum brudny, nędzny, obdarty, rozkrzyżowany, gestykulujący i rozdygotany. Wszyscy się spieszą, taszcząc swe toboły, pchając przed siebie to duszne życie. Prą, prą po ciemnościach nie wiedząc dokąd, nie widząc celu, światła ni ratunku.

Do duszy sączą się gorzkie krople rozgoryczenia i rozpacz. Człowiek czuje, że to getto jest coraz ciśniejsze, coraz węższe, że zmienia się w ślepy zaułek bez wyjścia. A błoto, w którym grzęzną nogi, rośnie, potężnieje, sięga coraz wyżej, oblepia mózg, napiera, atakuje. Nie uciekniesz przed nim, nie wyrwiesz się. Otoczy cię zewsząd, wciągnie w swe grzęzawisko, zdławi i zadusi.

Głowy i karki ludzi są zgięte, pochylone w dół, prawie nikt nie ma odwagi spojrzeć dumnie przed siebie, podnieść wzroku do góry w niebo”.

(„El Al”, nr 2, str. 6)

Rzecz jasna, iż okupant dążył właśnie do takiego zdeptania i poniżenia Żydów, do pozbawienia ich inicjatywy i wszelkiej myśli, by w ten sposób łatwiej przeprowadzić masową rzeź nie napotykając na ślad oporu.

Dlatego ruch szomrowy i jego przywódcy uważali za pierwsze zadanie budzenie świadomości najszerzych mas. Tym, którzy szli po linii najmniejszego oporu, mówiąc, że „chcąc Niemcy nie zdobędą się na ogólną likwidację, że „nas los oszczędzi”, trzeba było przeciwstawić całą prawdę i tragiczne perspektywy. Prawda ta miała przygotować grunt do zbrojnego wystąpienia. Nie ukrywano tego w publikacjach kolportowanych na długi czas przed powstaniem:

„Więc nie można pozostać biernym świadkiem rozstrzygnięć, więc nie można siedzieć, patrząc i czekać zbawienia. Trzeba rozumieć, trzeba przewidywać, trzeba przygotowywać się do wydarzeń, które nadejdą muszą”.

(El-Al nr 2)

Każda nowa odezwa i gazetka, każdy zakupiony rewolwer przybliżał godzinę walki z wrogiem. Organizatorzy jej zdawali sobie sprawę, że aczkolwiek sytuacja Żydów w gettach jest najstraszniejsza — to walka ich będzie częścią ogólną wyzwolenia walki wszystkich uciemiężonych narodów. Dlatego triumf Stalingradu, oddalonego przecież o tysiące kilometrów od getta warszawskiego wzbudził tyle radości i nadziei. Dlatego też smutek i przygnębienie panowały w getcie, gdy hordy hitlerowskie stały u wrót Palestyny, po zwycięskiej ofensywie w Płn. Afryce.

Czytamy w tygodniku szomrowym „Zarzewie” (nr 1-20) z dnia 15.7 1942 w artykule pt. „Hitler ante portas”:

„Sunąca ku granicom Palestyny hitlerowska lawina wstrzymana została na razie przez wojska imperialne pod El Alamein. Generał Achinleck wykorzystał wyzerpanie wroga i uprzędkając nadejście po siłkach niemieckich przeszedł do kontrofensywy. Rommel jednak to twardy przeciwnik. Bitwa jest w toku, a rezultatu jej nikt jeszcze nie może przewidzieć. Wiśsza nad Palestyną niebezpieczeństwo nie zmalało, jak dotąd, ani na moment.

Bitwa pod El Alamein jest niewątpliwie jednym z najważniejszych wydarzeń militarnych obecnej wojny. Rozstrzygnięcie ona

z pewnością o losach Aleksandrii, a być może także o losach Suez i kto wie? o losach całego Bliskiego Wschodu. Ale oczy mas żydowskich świata śledzą z najwyższym napięciem i niepokojem jej przebieg przede wszystkim dlatego, że zawisły od niej losy Palestyny — ich jednego oparcia i nadziei, kraju przyszłości umęczonego i zbrodniami Żydów.

W półwiekowym wysiłku budowniczym i pionierów, w bezustannej walce z imperialistycznymi wicherzeniami brytyjskich władz mandatowych i podjazdową wojną arabskiej reakcji feudalnej, wzniesione zostały w Palestynie podwaliny społecznego i narodowego wyzwolenia mas żydowskich. Stworzony został pół milionowy jiszuw żydowski, który zrzucał na siebie wielkie brzemie tak gospodarcze, społeczne jak i duchowej przeszłości galutu. Powstało nowe społeczeństwo żydowskie robotników i chłopów, powstała nowoczesna gospodarka przemysłowa i nowoczesna kolektywizowana wieś socjalistyczna, a jednolita organizacja zawodowa całego proletariatu objęła hegemonijną władzę nad życiem kraju. Wbrew piętrzącym się coraz to bardziej przeszkodom rozwój tego dzieła rozbudowy postępowal bezustannie naprzód, rozszerzając z każdym dniem, miesiącem i rokiem podstawę przygotowaną dla przyjęcia dalszych setek, tysięcy i milionów Żydów.

Ale oto zbrodnicze ręce, które w potokach krwi utopiły żydowską teraźniejszość, sięgnęły również po kraj żydowskiej przyszłości. Jiszuw odpowiedział na to powszechną mobilizacją mężczyzn w wieku od 17 — 45 lat. Ludzie pracy i pokoju porzucali swe kielnie i plugi, aby stać się ludźmi wojny. Jiszuw chwycił za broń. Zamknięte w gettach masy żydowskie całym sercem i duszą witały tę decyzję.

Wiemy, że jiszuw żydowski spełnił swe zadanie na polach bitew równie chlubnie i mężnie jak spełniał je dotąd w dziele zdobywania i kolonizacji.

Żmudna praca ŻOB-u i organizacji z nią związanych przyniosła plon. Nie tylko zdolano zorganizować dwadzieścia kilka grup bojowych, gotowych do oddania swego życia tylko za bronią w rękę, w wal-

ce z wrogiem, lecz idea walki pozyskała również oparcie wśród szerszych mas.

Było to w dwa tygodnie po klęsce hitlerowców pod Stalingradem. Maszyna niemiecka, której towarzyszył propagandowy mit „niezwyciężonej”, została poważnie uszkodzona. Nastąpił kulminacyjny zwrot w dziejach drugiej wojny światowej. I oto w dwa tygodnie po Stalingradzie rozległy się pierwsze strzały na ulicach getta Warszawy.

W książce mjr dr Kermisa znajduje się następujący opis tych pierwszych walk w getcie warszawskim:

„W czasie drugiej akcji likwidacyjnej w dniach 18.1 — 21.1 1943 r. Niemcy, po wielomiesięcznym bezkarnym niszczeniu getta natrafili na niespodziewany opór.

W chwili rozpoczęcia akcji styczniowej, z 50 grup bojowych jedynie 4 zabarykadowały się, stawiając pierwszy w świecie zbrojny opór. Reszta bojowców była niespodziewanym wkroczeniem hitlerowców do getta zaskoczona i nie mogła dostać się do magazynów broni.

Żydowska Organizacja Bojowa otrzymuje chrzest walki w pierwszej większej walce ulicznej, która miała miejsce u zbiegu Niskiej i Zamenhofa, gdzie ginie dużo bojowców żydowskich. Tutaj grupa bojowa wyprowadzona z Miłej 64 rzuca się na eskortę niemiecką i rozbraja ją. Dochodzi też do większych starć w domach: Zamenhofa 40, 56, Muranowska 44, Miła 34, 41, 63, Franciszkańska 22. Oddziałami, które tutaj walczyły, dowodzili Iechak Cukierman, Eliezer Geler i Arie Wilner. Szczególnie odznaczyli się swą odwagą i zimną krwią Zachariasz Artsztajn, Beniamin Wald i Henoch Gutman.

Wśród pewnej partii Żydów, prowadzonej na Umschlagplatz, znajdowała się grupa „Haszomer Haczair” z komendantem ŻOB Anielewiczem na czele, która została schwytana w sytuacji, uniemożliwiającej opór. Kiedy partia minęła róg Zamenhofa i Niskiej, bojownicy z „Haszomer Haczair” obrzucili granatami eskortujących Niemców, wśród których powstało zamieszanie; wielu SS-owców zostało zabitych. Korzystając z zamieszania cała grupa Żydów rozbiegła się. Bojownicy żydowscy za-

barykadowali się w małym domku na Niskiej, skąd następnie ostrzeliwali nadchodzące posiłki niemieckie. Nie mogąc dostać się do domku, Niemcy podpalili go. Bojownicy, wystrzelili ostatnie naboje, zginęli. Z całej grupy zdołał się wydostać tylko komendant Anielewicz, który rzucając się gołymi rękoma na Niemca, wyrwał mu karabin i kontynuował walkę. Udało mu się następnie cudem zbiec.

Po raz pierwszy Żydzi warszawscy zobaczyli Niemców, leżących w kałuży krwi. Niemiecka karetka pogotowia krążyła po getcie. Po raz pierwszy widziano Niemców czołgających się po ziemi, pod murami, skulonych, idących ostrożnym krokiem ze strachu przed żydowską kulą. Po raz pierwszy wreszcie SS-owcy bojąc się wchodzić do piwnic i kryjówek.

Walki toczyły się również na innych ulicach. Miały one swój skutek. Niemcy zmuszeni byli przerwać akcję wysiedlania 6500 Żydów do Treblinki. Kilkudziesięciu Niemców zostało zabitych i rannych.

Pierwsze strzały na ulicach getta warszawskiego wywołały olbrzymie wrażenie wśród społeczeństwa żydowskiego i polskiego. Przekonano się naocznie na małym odcinku, że z Niemcami można i trzeba walczyć. Walki styczniowe stały się w ten sposób chrzestem bojowym żydowskich grup, walczących w getcie, a zarazem próbą nym egzaminem przed wspaniałym powstaniem kwietniowym. M. W.



Rozkaz dzienny Komendy Miejscowej na uroczystym apelu gniazda warszawskiego w dniu 28. XI 1941 r.

Do członków Gniazda Chazak!

Ostatni akt dramatu okrutnej rzezi jeszcze się nie zakończył. Jeszcze nie zastęga przelana krew na polach walk Europy Zachodniej. Jeszcze nie zgasty rozpościerające się bez przeszkód horyzonty. Jeszcze nie zamilkły jęki kłopotających, wydobywające się spod ruin — a znów ciemne siły wszczęły tan zniszczenia i śmierci.

Twierdza postępu ludzkiego i socjalizmu została zaatakowana. Wojska faszystowskie wtargnęły do Związku Radzieckiego — i, mimo licznych ofiar, udało im się zagarnąć to, co było owocem długoletniej, znośnej pracy.

Zdobycza stapa obecnie po dymiących ruinach. Jakże gorzkie będzie jego rozczarowanie i — jakże ogień bezsilnego gniewu trawić go będzie — skoro przekona się, że zwycięstwo jego było zwycięstwem pyrrusowym!

Daleko stąd — o całe setki kilometrów — bracia nasi gnani są na rzeź. W Mińsku, Kijowie, Odessie — zostały wymordowane dziesiątki tysięcy Żydów. W Wilnie i miastach litewskich krwiożerczy wróg rzucił na stos naszych towarzyszy, pionierów ruchu szomrowego...

CZEŚĆ MĘCZENNIKOM!

Jest to niepowetowana strata dla narodu, a pamięć o poległych śmiercią męczeńską po wiecyste czasy wyryta będzie w kartach historii żydowskiej.

Powinniśmy jednak wiedzieć, że ta wojna faszystów jest jego ostatnią wojną i że każdy dzień przybliża jego zagładę. A wiedząc o tym powinniśmy właśnie my, zamknięci w murach jego ostatnich fortec, w murach wąskich, ciemnych i brudnych uliczek, gdy groźba śmierci głodowej zawisła nad naszymi głowami, a straszne choroby i epidemie dziesiątkują naszą ludność. Na-

rod nasz dźwiga jarzmo niewoli, a serce jego toczy robak rozpacz i rezygnacji.

Dokoła nas otworzyła się przepaść, która pochłania wciąż więcej ofiar. Jakże ciężkie są to ofiary!

Żydzi getta, uginający się pod brzemieniem swego losu i walczący o swe istnienie — cierpią podwójnie. Mocą złą, pragnąc nas zniszczyć, znalazły swych pobratymców i wykonawców swej woli w zdrajcach narodu i ludzkości. W tych czasach zgrozy najciemniejsze elementy znalazły dla siebie odpowiednią porę, by dorwać się do władzy w getcie i wysuć z narodu szpik kości. Po ustąpieniu Rada, która nieznośnym ciężarem leżała na plecach Żydów. Powstała policja, która prześladowała i ścigała z okresu „kantoniści” swą umiejętnością ofiarowania Molochowi dzieci żydowskie. Przed kilkoma dniami zabito ośmiu Żydów za to, że przekroczyli granicę głodującego getta. Ręce policjantów żydowskich — tych zaprzeczających nam wieki rabów — są również zbroczone krwią!

W obliczu walających się trupów i zastraszającej zginiłymi moralnej budzi się uczucie buntu, a my, szomrim, jesteśmy jego NOSICIELAMI. Wypisaliśmy na naszym sztandarze hasło buntu przeciwko rzeczywistości — i nie poddamy się. Nie jest to jedynie hasło — jest to najistotniejsza prawda naszego życia. Nie poddaliśmy się.

Strzeżemy czystości naszego sztandaru i kontynuujemy drogę samourzeczynienia i nie znającej wytchnienia gotowości chalucowej. Dzięki wychowaniu chalucoemu i intensywniej pracy codziennej wykrywalizowaliśmy naszą drogę ideologiczną, nie błądzimy po ciemku i nie zbaczamy z niej za każdym podmuchem przeciwnego wiatru. Na łamach prasy szomrowej wskazywaliśmy naszej młodzieży jej zadania i posłannictwo, a błądzącym — właściwy kierunek ich drogi. Praca nasza nie poszła na marne. Z roku cierpień i koszmarnego getto-

wego wychodzimy obronną ręką. Do naszych szeregów przybyły setki nowych towarzyszy, a obecnie stanowimy skoncentrowany kolektyw o poważnej sile i znaczeniu. Czy należy specjalnie podkreślić wagę procesu niestannego rozbudowy naszego ruchu — w obliczu szalejącej wokół nas nawałnicy zniszczenia i zagłady?

A oto bilans bieżącego roku. Wydawanie periodyka „Neged Hazerem” („Przeciw prądowi”), gazetki Cofim „El Al” („Nad poziom”), zorganizowanie dwóch drużyn, liczących łącznie 200 osób („Sarid” i „Bajez”), utworzenie wielkiej biblioteki gniazda, założenie kibucu — który utrzymuje się, mimo piętrzących się trudności — urządzanie kuchni dla naszych towarzyszy, przeprowadzenie dwóch seminariów dla kierowników, zorganizowanie koła dramatycznego gniazda, rozwój życia szomrowego w drużynach, wykonanie szeroko zakrojonego planu samokształcenia oraz urządzenie całego szeregu uroczystości publicznych — czy nie są to naprawdę WIELKIE OSIĄGNIĘCIA?

Zdajemy sobie sprawę z tego w czym tkwi nasza siła i powinniśmy sobie powiedzieć w dniu dzisiejszym, że czerpalimy ją z naszej silnej i głębokiej wiary w jasną przyszłość nekanej ludzkości i naszego umęczonego narodu. Ta wiara — ona właśnie wzmocniła nasze ręce i użyłała nioć naszej pracy. Ona towarzyszyła nam i towarzyszyć będzie nadal na naszej drodze.

W dniu apelu gniazda wzywamy wszystkich członków naszych drużyn do zachowania wierności naszej drodze szomrowej — DRODZE PROWADZĄCEJ DO PEŁNEGO WYZWOLENIA NARODOWEGO I SPOŁECZNEGO MAS ŻYDOWSKICH NA CAŁYM ŚWIECIE.

Chazak Wcema!

KOMENDA MIEJSCOWA

P. Ben Dori (Tel-Awiw)

Problemy wychowania w Izraelu

Rozwój wydarzeń spowodował, że już w pierwszych latach naszego niepodległego bytu państwowego jesteśmy zmuszeni utrzymywać znaczne siły militarne i przeznaczać na wydatki związane z obroną kraju większą część naszego budżetu państwowego. Tym baczniejszą uwagę powinniśmy zwracać na to, by duch militarny nie zapanował w innych dziedzinach życia społecznego, by młodzież nasza nie uległa nastrójom kłutu dla spraw pięści i by nie lekceważyła wartości ideowych. Główne dziedziny naszego życia — alija, kolonizacja i wychowanie — powinny nadal kształtować się pod wpływem wytycznych ideowych, bo tylko w ten sposób możemy zapewnić przyszłość naszemu dziełu odbudowy. Jednakże w pierwszych miesiącach istnienia naszego państwa ujawniły się szkodliwe oznaki zlekceważenia tych zasadniczych pryncypów. Dotychczas nie powstało jeszcze ministerstwo wychowania, co oczywiście wpływa bardzo ujemnie na rozwój naszego szkolnictwa i całego systemu wychowawczego państwa. Również stosunek do nauczycieli, którzy w okresie władzy mandatowej, w niezmiennie trudnych warunkach materialnych wypełniali swoją misję wychowania młodego pokolenia — jest wysoce niezadowolający.

Jak mogło się zdarzyć, że w okresie uroczystości związanych ze złożeniem przysięgi przez żołnierzy i oficerów Cwa Hahagana, które zbiegły się z rocznicą śmierci Herzla i Bialika, — nie znalazł się nikt, który przypomniał o wielkim poecie odradzającego się narodu. Czy zapomnieli nasi przywódcy armii, że nawet nasza siła militarna czerpiemy ze wspólnego źródła, jakim jest spuścizna po Herzlu i Bialiku?

W ciągu długich lat nazywaliśmy się „narodem książki”. W tym szczególnym stosunku do książki przejawiała się chęć przezwyciężenia braku podstawy materialnej i oparcia się niebezpieczeństwu asymilacji. To również wywarło swój wpływ na system wychowania w diasporze.

Od pierwszej chwili naszego budownictwa w Erec wychowanie młodego pokolenia stało się naszą najważniejszą troską. Nie daliśmy posłuchu argumentom „realistów”, którzy dowodzili, że jak długo nasze osiedla nie są ekonomicznie ugruntowane nie można przeznaczać na potrzeby wychowania większych środków finansowych.

Nawet te gospodarstwa rolne, które borykały się z wyjątkowo ciężkimi warunkami materialnymi, już w pierwszych latach swego istnienia dbały o wysoki poziom wychowania młodzieży.

Pamiętamy jeszcze dobrze burzliwe dyskusje, jakie toczyły się w swoim czasie w naszych osiedlach wiejskich na temat tego, czy nauka w szkole ma trwać dziesięć, jedenaście czy dwa naście lat. Wszelkie obliczenia natury ekonomicznej przemawiały za jak najdłuższym skróceniem okresu wychowania młodego pokolenia — a mimo to zadecydowały w tej sprawie względy ideowe i pedagogiczne.

Nie ulega zatem wątpliwości, że wydatki na cele edukacji młodzieży zaciążyły ważkim brzemieniem na budżecie jiszuwu. W roku 1946/47 wydatkował jiszuw żydowski w Palestynie na potrzeby wychowania 5.730.000 funtów. Subsydia rządu mandatowego, który od ludności żydowskiej ściągał milionowe sumy w formie różnego rodzaju podatków — wynosiły zaledwie 214.000 — czyli 3,7 procent wspomnianej sumy. Resztę — czyli lwia część wydatków na wychowanie i szkolnictwo — pokrywały rady miejskie i wiejskie, rodzice oraz Waad Leumi i Agencja Żydowska (2 ostatnie instytucje wydały na ten cel 313.000 funtów). Również fundusz na rzecz imigracji młodzieżowej ofiarował na szkolnictwo większą sumę pieniędzy.

Sieć szkół żydowskich w Palestynie była zawsze szeroko rozgałęziona i obejmowała wszystkie stopnie nauczania — począwszy od przedszkola, poprzez szkoły powszechne i średnią, kończąc na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. Prócz tego zostało rozbudowane szkolnictwo zawodowe, jako to: szkoły rolnicze, rzemieślnicze, kursy wieczorowe dla młodzieży pracującej oraz seminaria dla freblanek i nauczycieli. Istnieje również podział szkół według kierunków ideowych. Mamy więc szkoły ogólnonarodowe, robotnicze i religijne. Warto w tym miejscu nadmienić, że w 1947 roku około 1390 dzieci pobierało naukę w szkołach nieżydowskich.

Oto zestawienie statystyczne sieci szkolnictwa żydowskiego w Palestynie w 1947 roku.

Cyfry oznaczają ilość uczęszczających dzieci:

Typ szkoły	Waad Leumi	Inne instytucje	Zakłady wychowawcze imigracji młodzieżowej	kursy dokształcające
Przedszkola	13.791	3.692		
Szkoły powszechne	64.892	7.341		
Szkoły średnie	11.430	1.274		
Seminaria nauczyc.	1.221	145		
Szkoły zawodowe	1.665	2.261		
Inne zakłady		5.924		
Ogółem	93.199	20.637	8.700	5.000

Z powyższych danych wynika, że w 1947 roku w zakładach naukowych jiszuwu żydowskiego w Palestynie (z wyłączeniem Uniwersytetu Hebrajskiego) pobierało naukę 127.536 dzieci, młodzieży i dorosłych. Należy przypuszczać, że w roku szkolnym 1947/48 cyfra ta wzrosła do 135.000.

Jak wspomnieliśmy wyżej, siły społeczne i

polityczne jiszuwu, zmagające się o charakter i przyszłość wychowania żydowskiego, utworzyły odrębne typy szkół. Nie mamy dotychczas jeszcze ostatecznych danych o poszczególnych typach szkół w ubiegłym roku, jednakże dla oceny aktualnego układu sił w wychowaniu, poniższe będą cyfry odnoszące się do 1947 r., które zostały już opublikowane:

SZKOŁY OGÓLNO - NARODOWE				
Przedszkola	6.065 dzieci			
Szkoły powszechne	28.674 „	34.739 —	47,14%	
SZKOŁY TYPU ROBOTNICZEGO HISTADRUTU				
Przedszkola	3.619 dzieci			
Szkoły powszechne	14.547 „			
Szkoły „bez prawa publiczności”	415 „	19.653 —	26,67%	
SZKOŁY TYPU RELIGIJNEGO (MIZRACHI):				
Przedszkola	2.207 dzieci			
Szkoły powszechne	16.396 „	18.603 —	25,25%	
SZKOŁY INNYCH TYPOW:				
	673 —		0,34%	
	73.668 —		100%	

Cyfry powyższej tabeli nasuwają następujące wnioski:

a) Pod względem liczebnym szkoły różnych typów nie pokrywają się z prawdziwym układem sił politycznych jiszuwu. Chociaż Kongres Syjonistyczny uznał w swoim czasie RÓWNE prawa wszystkich trzech kierunków, to jednak — na skutek opóźnienia rad miejskich i wiejskich, działających pod protektorem władzy mandatowej, przez kółka reakcyjne, jak również z powodu ordynacji wyborczej, opartej na cenzusie majątkowym — szkoły typu t. zw. „ogólnonarodowego” znalazły się w sytuacji uprzywilejowanej. Nic więc dziwnego, że szkoły te — w sojuszu z kierunkiem religijnym pod płaszczykiem interesów „ogólnonarodowych” i „ponadklasowych” — zepchnęły na plan drugi szkolnictwo Histadrutu. (Szkół typu robotniczego nie otrzymywały odpowiednich budynków, ani placów pod gmachy szkolne, a budżet ich uszczuplano systematycznie, mimo, że środki finansowe pochodziły przeważnie od mas robotniczych).

b) Protektorzy t. zw. „szkolnictwa „ogólnonarodowego” opierają swój system wychowawczy na dawno zbankrutowanej ideologii „apolitycznego” wychowania i roszczą sobie pretensje do przemawiania w imieniu całego narodu — mimo, że otrzymują wyraźne poparcie ze strony Ogólnych Syjonistów, a więc partii klasy burżuazyjnej: przemysłowców, kupców, właścicieli realności i t. d. (Drobnomieszczaństwo stanowi jedynie znikomą część tej partii).

Wspomniana partia osiągnęła również decydującą większość w Komitecie dla spraw Wychowania i Oświaty przy Waad Leumi. I oto wytworzyła się paradoksalna sytuacja, że w sprawach wychowania DECYDOWAŁO stronnictwo, które w żadnych wyborach w kraju nie osiągnęło więcej, aniżeli 10 proc. ogółu głosów.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w łonie tej mieszczańskiej partii ostatnie słowo w kwestiach wychowania należało do najbardziej reakcyjnej grupy, koncentrującej się wokół Rorkacha i Ariawa.

Przeszło połowa dzieci klasy robotniczej uczęszcza do wspomnianych szkół typu „ogólnonarodowego”, których protektorzy są zaciekleymi wrogami tej klasy.

c). Większość nauczycieli, zatrudnionych w szkołach typu „ogólnonarodowego”, rekrutuje się spośród członków Histadrut Haowdim. Lista Histadrutu osiągnęła na ostatnim Zjeździe Nauczycieli 56 proc. wszystkich głosów.

Przekonał się zatem, że zaledwie 26,7 proc. dzieci w kraju pobiera naukę i wychowanie w zakładach typu robotniczego. Jakież są źródła siły i słabości szkół powyższego typu?

Źródła siły tego kierunku w wychowaniu należy doszukiwać się w fakcie, że zorganizowany robotnik żydowski świadom jest swego posłannictwa, jako awangardę narodu i klasy w dziedzinie obrony, kolonizacji, w zmaganiu o naszą samodzielną narodową, w walce mas pracujących o polepszenie warunków bytu, oraz w dążeniu do realizacji socjalizmu w naszym kraju i na całym świecie. Natomiast źródła słabości dopatrywać się należy w uszczupleniu samodzielnosci klasowej robotnika. Albowiem w tej samej mierze, w jakiej słabnie wiara w socjalizm, przenikają do szeregów robotniczych poglądy drobnomieszczańskie i formy drobnomieszczańskiego sposobu bycia. Równolegle z tym zjawiskiem wzrasta się skłonność do jakiejś mętnej „ogólnonarodowej” ideologii i maleje moralne i faktyczne przywiązanie do odrębnych wartości klasowych. W miarę tego, jak zostaje podważona samodzielnosc klasy robotniczej, słabnie również przywiązanie do jej osiągnięć na polu socjalnym, jak i organizacyjnym, a co idzie za tym — do zasad ideologii syjonistycznej — socjalistycznej. W praktyce ce wyraża się to w chęci oddania pod opiekę czynników t. zw. „ogólnonarodowych” wszelkich spółdzielni, „Solel Bone”, Kasy Chorych, w tej liczbie również sieci szkolnictwa robotniczego.

Mimo jednak obojętności, z jaką pewne zafascynowane klasy robotniczej odnoszą się do szkolnictwa robotniczego i niezależnie od faktu, że w kołach kierowniczych Mapai utarł się pogląd o zbędności odrębnych szkół dla dzieci robotników — sieć szkół Histadrutu rośnie i rozbudowuje się bezustannie.

A oto tabela tego rozwoju w latach 1945 — 1947.

(Cyfry oznaczają ilość dzieci)			
Rodzaje szkół	1945-46	1946-47	1947-48
Przedszkola	4.696	4.648	5.407
Szkoły powszechne	14.900	14.996	17.530
Szkoły średnie	972	1.781	1.896
i zawodowe			
Ogółem	20.568	21.425	24.833

Również w roku szkolnym 1948-49 zwiększyła się ogólna ilość dzieci uczęszczających do szkół tego typu. Liczba dzieci w przedszkolach osiągnęła cyfrę 7.000, zaś w szkołach powszechnych pobiera obecnie naukę około 20.000 dzieci. Lecz nawet te cyfry nie stoją w żadnej proporcji do możliwości samodzielnego szkolnictwa klasy robotniczej. Dla przykładu: robotnicze osiedla wiejskie, mimo że stanowią zaledwie 22 proc. ogółu członków Histadrutu, w sieci szkolnictwa typu robotniczego mają 50 proc. dzieci. Podobnie prawie wszyscy mieszkający osad robotniczych posyłają swe dzieci do szkół Histadrutu. Za to w koloniach jedynie połowa członków Histadrutu posyła swe dzieci do robotniczych zakładów wychowawczych, a jeśli chodzi o ośrodki miejskie — w których niebezpieczeństwo przenikania wpływu drobnomieszczańskich i zdeklasowania jest znaczne — to stwierdzić należy, że właśnie tam znikoma ilość dzieci robotniczych uczęszcza do szkół Histadrutu.

Tylko w społeczeństwie bezklasowym, w którym została zniesiona własność prywatna na środki produkcji — mogą zaistnieć warunki dla jednolitego idealu wychowawczego, wspólnego wszystkim odłomom społeczeństwa. Tylko tam, gdzie nie ma walki klasowej i, co za tym idzie, walki między sprzecznymi ideałami społecznymi, może być mowa o jednolitym wychowaniu. W przeciwnym razie, w ustroju demokracji burżuazyjnej, poszczególne odłamy społeczeństwa mają różne cele, dzięki którym dążą one do odrębnego naświetlenia historii i procesów rozwoju społecznego. Tak więc w ustroju kapitalistycznym — a taki jest, niestety, ustrój w naszym kraju — istnieje alternatywa dwóch przeciwstawnych koncepcji wychowania młodego pokolenia: 1) jedna klasa narzuca społeczeństwu swą koncepcję, zmierzającą do wychowania całej młodzieży w swoim duchu (duchu religijnym — konserwatywnym) lub też 2) koncepcja swobodnego wychowania, która daje rodzicom różnym warstw możliwość wychowania swych dzieci zgodnie ze swym światopoglądem.

W myśl tej drugiej koncepcji, system szkolnictwa powinien odzwierciedlać zróżnicowanie w społeczeństwie, a każda warstwa może dążyć do kształtowania własnego systemu wychowawczego. Jest rzeczą jasną, że nawet w ramach jednego klasowego kierunku wychowawczego

mogą być różne odcienie. System wychowawczy, realizowany np. w szkole Mizrahi, znajdującą się w Jerozolimie będzie różny od wychowawczych, stosowanych w szkole tego samego typu w Tirat-Cwi, a szkoła ogólnonarodowa w jakiejś kolonii będzie niewątpliwie różniła się od „ogólnonarodowego” gimnazjum w Tel-Awiwie. Nie ulega bowiem wątpliwości: na odcinku wychowawczym, bardziej niż w każdej innej dziedzinie życia społecznego, wszelki przymus od zewnątrz działa szkodliwie i hamując na normalny tok pracy pedagogicznej. Nie negujemy konieczności kontroli państwa w dziedzinie wychowawczej. Jednakże ta kontrola, zdaniem naszym, powinna być ściśle ograniczona do następujących funkcji: 1) troska o podniesienie poziomu oświaty wśród wszystkich warstw narodu, 2) popieranie pozytywnej współpracy między poszczególnymi systemami wychowawczymi, a także 3) naszczenie podstawowych wartości narodowych i ogólnoludzkich w sercach całego pokolenia. W ramach kontroli państwowej powinna również pozostać troska o przysposobienie zawodowe, kulturowe i fizyczne młodzieży. Jeżeli jednak państwo będzie nadawało przekroczyć swe kompetencje i zechce ingerować w sprawy dotyczące samej koncepcji i ideałów wychowawczych — to tego rodzaju postępowanie wywołać może ostrą walkę w sektorze szkolnictwa naszego kraju. Nie sposób bowiem narzucić nam, robotnikom, jakąś „ogólną” i „jednolitą” metodę komentowania Pisma świętego, pojmowania etyki talmudycznej, czy też wyjaśniania zjawisk społecznych, jak wojen, rewolucji i t. p. przy nauce historii.

Ogólnie biorąc, tylko zniesienie wszelkich ograniczeń, wynikających z błędnej zasady „jedności wychowania” oraz umożliwienie rodzicom wychowania dzieci w duchu swych ideałów — będzie najpewniejszym probierzem naszej młodej demokracji.

Jest rzeczą jasną, że może to być w znacznej mierze osiągnięte dzięki walce samych rodziców. Ustawy naszego kraju przewidują, że rodzice mają prawo decydować o charakterze szkół, do jakich uczęszczać ich dzieci. Cały szereg szkół miejskich od dawna mógł być włączony do sieci Histadrutu, gdyby rodzice wysunęli energiczny postulat w tym kierunku. Naszym zdaniem, należałoby rokrocznie przeprowadzać plebiscyty wśród rodziców, a młodzież kierować do różnych szkół, zależnie od wyników tych plebiscytów. Dotychczas Histadrut nie podejmował żadnej zorganizowanej akcji w celu rozszerzenia swej sieci szkolnej. Odpowiedzialność za taki stan rzeczy spada przede wszystkim na Mapai, która i w tej dziedzinie stosowała taktykę „nie drażnienia” prawicy. Dowodem tego jest fakt, że w Komitecie dla spraw Oświaty i Wychowania przy Waad Leumi zasiadało 6 członków ugrupowań mieszczańskich, a tylko jeden przedstawiciel Histadrutu. Ten stan rzeczy jest bez precedensu i sprzeczny z najżywotniejszymi interesami ruchu robotniczego w kraju. Z podobnych przyczyn seminarium ruchu kibucowego, jeden z najdoskonalszych zakładów pedagogicznych w kraju, musiało przez szereg lat walczyć o prawa publiczne.

4. Dodamy parę uwag o szkolnictwie ARABSKIM.

Wszystkie znane nam cyfry, dotyczące szkolnictwa arabskiego w Palestynie w okresie władzy mandatowej, mogą dla nas mieć znaczenie jedynie jako podstawa dla zrozumienia procesów, które dokonywały się w swoim czasie w łonie skupiska arabskiego. One to będą punktem wyjścia dla wytycznych odnośnie organizacji szkolnictwa arabskiego w przyszłości. Cyfry te wykazują, że w ostatnich latach dało się zauważyć usilne dążenie do krzewienia oświaty wśród młodego pokolenia Arabów. Według obliczeń rządu mandatowego w r. 1945-46 pobierało naukę w szkołach żydowskich 107.000 uczniów, w szkołach arabskich zaś — 124.000. W dużych miastach uczęszczały do szkół wszystkie dzieci arabskie, których rodzice byli chrześcijanami. Spośród ludności muzułmańskiej uczęszczało do szkół miejskich 85 proc., a w osiedlach wiejskich — 65 proc. Zgola inaczej przedstawiała się sytuacja, jeśli idzie o młodzież żeńską wśród społeczeństwa muzułmańskiego. W miejskich szkołach uczyło się 65 proc. dziewcząt, we wiejskich — zaledwie 10 proc.

O dążeniu do oświaty miejskiej ludności arabskiej świadczy fakt, że Arabowie nie zadawali się szkołami państwowymi, zakładając prywatne szkoły. W miastach Haifa, Tyberiadzie, Ofat i Bet-Szaan mieli Arabowie w r. 1945-46 11 państwowych szkół ze 109 nauczycielami (3.754 uczniów), oraz 36 szkół prywatnych z 353 nauczycielami (8.189 uczniów).

Również wsie arabskie posiadały własne swe szkoły. Mimo to panowała tam ciemnota i analfabetyzm. Według obliczeń dra Hendlera, spośród 194 wiosek arabskich, które pozostały w granicach państwa żydowskiego, tylko 75 posiadało szkoły, a zaledwie w 15 uczyła się młodzież żeńska.

Przytoczone cyfry dowodzą, że władze mandatu tylko w niedostatecznej mierze zaspakowały rzeczywiste potrzeby kulturalne ludności arabskiej. Obowiązkiem rządu Izraela jest na prawić błędy przeszłości i rozbudować szkolnictwo arabskie, oparte na zasadach nowoczesnej pedagogiki, a opiewane duchem braterstwa i przyjaźni obu narodów

Rok Zjedn. Partii Robotniczej

(dokończenie ze str. 3-ej)

zane są plany rozwoju kraju, przyjęcia szeregu mas imigrantów żydowskich.

O HEGEMONIE ROBOTNICZĄ W PAŃSTWIE

Utworzenie Zjednoczonej Partii Robotniczej w Izraelu było rezultatem zdrowej i naturalnej tendencji do konsolidacji ruchu robotniczego i zdobycia dlań należnego mu, dominującego wpływu w państwie. Odpowiadałoby to nie tylko interesom klasowym proletariatu, ale i całego narodu, albo wprost proletariatu jest głównym i najwłaściwszym orędownikiem walki narodowo-wyzwoleńczej. W tej walce o hegemonię robotniczą, Mapam musi się zmagać nie tylko z reakcją, ale także z oportunistami i gotowością do kompromisów ze strony Mapai. Mapam żądała sprawiedliwego podziału ciężarów wojny na całe społeczeństwo i występowała przeciwko nadmiernemu obciążeniu mas pracujących. Zjednoczona Partia odrzuciła sugestie, jakoby w okresie wojny robotnicy nie mieli prawa występowania w obronie swych interesów, wystąpiła przeciwko próbom wykorzystania koniunktury wojennej ze strony kół kapitalistycznych, przeciwko podwyżce cen i spekulacji.

Podczas gdy Mapam głosiło hasło zapewnienia hegemonii robotniczej w państwie, Mapai wybrała drogę koalicji z grupowaniami mieszczańskimi i prawicowymi. W ten sposób przyczynia się ona sama do umniejszenia roli proletariatu w państwie, torując drogę prawicy do ujęcia władzy w swe ręce i wykorzystania jej dla realizacji polityki, skierowanej przeciw masom robotniczym.

Zjednoczona Partia Robotnicza prowadziła wspólne akcje z komunistyczną partią Izraela w szeregu dziedzinach, między innymi w ramach Histadrut Haawdim i na Radzie Państwa. Współpraca ta rozwijała się mimo istnienia pewnych różnic ideologicznych. Były również prowadzone rokowania w sprawie jednolitego frontu wyborczego, które jednak nie zostały zakończone pozytywnym rezultatem. K. P. I. nie wyraziła zgody na pryncyp syjonizmu w platformie wyborczej.

ZJEDNOCZENIE ZDAŁO EGZAMIN. Nie mało było „przyjaciół”, którzy nie wróżyli powodzenia zjednoczeniu. Wskazywali oni na faktyczne i urojone różnice między oboma partiami. Lecz zjednoczenie nie było taktycznym posunięciem, czy też chwilowym zjawiskiem. Dojrzało ono o wiele wcześniej. Powiedział o tym na zjeździe tow. Ichak Tabenkin: „Złączyły się 3 prądy: ruch Achdut — Awoda, Poalej Syjon lewica oraz Haszomer Hacair. W ciągu dziesiątek lat kroczylismy syjonistyczno-socjalistyczną drogą. Szliśmy drogą, którą wyznaczyły nie słowa i nie wiara, lecz nakaz chwili i zasada samourzeczywistnienia. Zjednoczyliśmy się na pustkowiu, na polach, przy pracy i w pierwszej linii walki. Byliśmy zjednoczeni w czasie przerwania zablokowanych granic kraju i w gettach. Braterstwo broni złączyło nas wcześniej do tego stopnia, iż od lat zjednoczenie stało się koniecznością. Anielewicz i Tenenbaum, Frumka i Tosia, bojownicy getta w Białymstoku, Wilnie i Warszawie, wyzwolenie maapilim w Atlit, Cypr — oto etapy zjednoczenia. W tych warunkach musieliśmy osiągnąć wspólną platformę. Dalsze istnienie bez zjednoczenia było niemożliwością.”

Zjednoczenie zdało swój egzamin, gdyż oparło się na czterech zasadach: jednoci programowej, utożsamienia teorii i praktyki, dyscypliny w realizacji, równości i braterstwa. W Zjednoczonej Partii nie ma różnic zdań, która by groziła sekcjarstwem czy rozłamem. Rewolucyjny program Mapam nie pozostaje jedynie na papierze, lecz jest faktycznym programem walki i pracy partii. Na miejsce dwóch dawnych partii powstała nowa, wspólna, która przejęła wielki wkład i bogate tradycje obu partii.

Zjednoczona Partia Robotnicza stała się niesłychanie ważnym czynnikiem w życiu Izraela. Dziś z perspektywy roku możemy w całej pełni ocenić doniosłość tego faktu. Wystarczy przypuścić, że zjednoczenie takie nie nastąpiłoby w swoim czasie, by zdać sobie sprawę, jaką szkodę mogłoby to przynieść izraelskiemu ruchowi robotniczemu i wyzwolenczej walce narodowej w ogóle. Dzięki zjednoczeniu istnieje dziś w Izraelu poważna siła, która stanowi awangardę walki o ludowo-demokratyczny charakter Izraela, o orientację państwa żydowskiego na siły postępu w świecie, o realizację hasel solidarności międzynarodowego proletariatu i przyjaźni narodów, o koncentrację mas żydowskich w Palestynie.

Widomym świadectwem zwycięskiego zjednoczenia jest również utworzenie swiatowego Biura Federacji Żydowskich Robot

Jak Bevin stłumił „rebelię”...

LONDYN (B. S.) Minister Bevin, jak można było oczekiwać, poradził sobie z przeciwnikami jego polityki palestyńskiej w Izbie Gmin. Po oświadczeniu wczorajszym Bevin nie pofatygował się nawet przybyć na zebranie klubu partyjnego Labour Party w środę rano. Na zebraniu tym — jak się dowiaduje korespondent dyplomatyczny Reuters — lewica nie powołała się nawet wystąpić przeciw Bevinowi. Jej przywódcy polecieli swoim zwolennikom nie poruszać sprawy Palestyny. Z jednej strony jest to wynikiem obawy przed represjami ze strony egzekutywy partyjnej. Z drugiej strony oświadczenie Bevina pozwalało domyślać się, że w Waszyngtonie toczą się obecnie rokowania w sprawie zmiany brytyjskiej polityki w Palestynie. Na polecenie „obrońców Izraela” rzucił Bevin zawiadomienie, iż internowani na Cyprze Żydzi zostali zwolnieni.

Prasa brytyjska przyjęła rozwój wydarzeń w Izbie Gmin jako rzecz normalną. „Daily Worker” streszcza w tytule sytuacji: „Bevin robi swoje — atak konserwatywistów stepiony — deputowani Labour Party słuchają w milczeniu”. Debata w sprawie

Palestyny została odłożona do przyszłego tygodnia.

Za kulisami przyznaje się w Londynie, że Stany Zjednoczone nalegają obecnie na Wielką Brytanię, aby skłoniła ją do uznania państwa Izrael. Brytyjczycy ze swej strony dają do zrozumienia, że propozycja ta byłaby do przyjęcia o ile by Żydzi poczuli ustępstwa terytorialne. Korespondent dyplomatyczny Reuters daje wyraźnie do zrozumienia, że swoje przetargi z Żydami Wielka Brytania pragnęłaby prowadzić „za pośrednictwem” rokowujących z Izraelem państw arabskich. Tym niemniej Foreign Office potwierdza, że ambasador Franks otrzymał nowe instrukcje w sprawie swych rozmów z Departamentem Stanu. W związku z tym „Times” pisze: „Gdyby USA i Wielka Brytania osiągnęły porozumienie co do granic Izraela i wywarły maksymalny nacisk tak na Żydów jak i na Arabów, aby nakłonić ich do przyjęcia takiego rozwiązania — pokój w Palestynie zostałby szybko przywrócony”.

„Daily Herald” w programowym artykule wychwalającym politykę Bevina daje do

zrozumienia, że Wielka Brytania nalegać będzie na wykonanie zaleceń Rady Bezpieczeństwa z listopada ub. roku — innymi słowy Anglii upiera się przy swym żądaniu odebrania Żydom Negewu. „Daily Telegraph” występując oficjalnie w imieniu partii konserwatywnej popiera decyzję odrzucenia debaty parlamentarnej w sprawie Palestyny do przyszłego tygodnia. Pismo już tylko b. miękko polemizuje z Bevinem pisząc: „Linia polityczna pana Bevina doprowadziła nas w najlepszym razie, na Bliskim Wschodzie, do sytuacji jednej z postaci Oscara Wilde’a, która nie ma wprowadzić wrogów, ale jest serdecznie nienawidzona przez swoich przyjaciół”.

W Londynie zwraca się uwagę, że ataki na Bevina ze strony prasy w ciągu jednego dnia niemalże ustały lub też zostały sprowadzone do rozmiarów „niezbędnych dla zachowania przyzwoitości”. Tłumaczy się to faktem, że osiłe ataki na Bevina ze strony tzw. lewicy Labour Party wzbudziły w opinii publicznej niebezpieczne — z punktu widzenia kierownictwa Partii Pracy i konserwatystów — nastroje antybevinowskie. Przywódcem brytyjskim chodziło o utrzymanie krytyki antybevinowskiej w rozmiarach niezagrażających zasadniczej linii Foreign Office. W momencie gdy groźba powstała puszczono w ruch wszystkie sprężyny i hamulce zaczęły działać. Tak zwana lewica Labour Party siedzi obecnie cicho, bojąc się podzielić losy Crossmana, któremu powszechnie przypowiadają wyrzucenie z partii. Krytyka konserwatywna nigdy nie miała charakteru merytorycznego. Obecnie względy taktyki partyjnej ustąpiły obawie przed zachwianiem całokształtu polityki bevinowskiej. „Daily Telegraph” w artykule wspólnym zaznacza, że „ustąpienie Bevina byłoby klęską dla brytyjskiej racji stanu” i przypomina z naciskiem, że „najbardziej przeciw zażarci krytycy Bevina są to właśnie ci sami, którzy w swoim czasie atakowali go za jego stosunek do ZSRR”.

Prasa brytyjska rozpisuje się poza tym na temat możliwości zmiany w brytyjskiej polityce palestyńskiej. Obok przeprowadni, iż Anglia uzna rząd Izraela, wysuwa się koncepcję wspólnych anglo-amerykańskich gwarancji granic tego państwa i poparcie projektu dopuszczenia Izraela do ONZ. Foreign Office demuntuje powyższe pogłoski jako „dziką spekulację dziennikarzy”.

Prośba czy... pogróżka?

Waszyngton (TELEPRESS) Prezydent Truman wysłał osobiste oświadczenie do rządu Izraela, „prosząc” go o zaniechanie ekspansji terytorialnej za pomocą środków wojskowych.

Zgodnie z doniesieniem dziennika „Christian Science Monitor” biuro Prezydenta oświadczyło, że obowiąz-

kiem Izraela było opublikowanie dokładnego tekstu oświadczenia Trumana.

Komentatorzy waszyngtońscy określili to oświadczenie, jako „przyjacielską radę”, która nie jest bynajmniej echem głosu Bevina przeciwko Izraelowi, lecz wprost przeciwnie — ma na celu zneutralizowanie tego głosu.

Oświadczenie Trumana do Abdulli

PARYŻ (B.S.) „France Taireur” donosi, że prezydent wysłał oświadczenie do króla Transjordanii, Abdullaha. Dziennik nie ujawnia treści oświadczenia poprzestając na stwierdzeniu, że „zmiana stanowiska Transjordanii nie jest bez związku z inicjatywą Trumana”. Jak wiadomo Transjordanii, której „prośba” umożliwiła przysłanie wojsk brytyjskich do Akaby składania się obecnie ku rokowaniom z państwem Izrael.

„France Soir” poświęca artykuł rywalizacji Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii na Bliskim Wschodzie. Zdaniem dziennika, roko-

wania egipsko-żydowskie świadczą o zmianie orientacji polityki Egiptu, który pozostawał dotychczas pod ścisłą kontrolą Anglii. „Obecnie — pisze dziennik — Egipt eliminuje wpływ brytyjski i wiąże się gospodarczo i politycznie ze Stanami Zjednoczonymi. Anglia domaga się ogólnego uregulowania sytuacji na Bliskim Wschodzie z korzyścią dla Transjordanii natomiast Stany Zjednoczone wypowiadają się za rozmowami egipsko-żydowskimi które dają Egiptowi większe korzyści niż mogłyby on otrzymać przy wprowadzeniu w życie propozycji angielskiej”. (w)

Oświadczenie redakcji żydowskich audycji radiowych

WARSZAWA (ŻAP). — W numerze 177 Biuletynu Prasowego Światowego Kongresu Żydów z dnia 3 stycznia r. b. opublikowana została wiadomość, jakoby na Kongresie Zjednoczeniowym polskiej klasy robotniczej, przedstawiciele Bundu i Zjednoczonej Żydowskiej Partii Robotniczej Poalej Syjon złożyli deklarację o rzekomej gotowości włączenia się do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Analogiczna uchwała została rzekomo przyjęta na krajowej naradzie młodzieży żydowskiej w Warszawie.

Ponieważ wspomniany biuletyn, ukazujący się w angielskim języku, powołuje się na audycję żydowską z Warszawy, redakcja audycji radiowych oświadcza, że powyższa informacja w najmniejszej mierze nie odpowiada prawdzie.

W rzeczywistości żydowska audycja radiowa z Warszawy podała tylko teksty listów - pozdrowień, które Bund i Poalej Syjon wystosowały do Kongresu Zjednoczeniowego.

Oświadczenie podpisał przewodniczący Wydziału Kultury i Propagandy CKZP ob. Smolar i redaktor audycji radiowych w języku żydowskim ob. J. Okrutny.

50-te przedstawienie rewii

Dżigana i Szumachera

Cieszący się dużą popularnością wśród społeczeństwa żydowskiego zespół rewiowy Sz. Dżigana i J. Szumachera wznawia swe występy w Łódzkim Teatrze Żydowskim. W programie montaż społeczno-polityczny „Bałaba

tisz un Demokratisz”, który doczekał się już 50-go przedstawienia.

Najbliższe przedstawienie odbędzie się w sobotę, 22 stycznia i w niedzielę, 23 stycznia br. o godz. 19.30.



Dżigana i Szumacher w ostatniej rewii

ników obejmującego 3 partie: Haszomer Hacair, Poalej-Syjon lewica i Achdut Awo da. W rok po zjednoczeniu lewicy syjonistycznej w Izraelu rozszerza się ono na wszystkie kraje diaspory.

Pomoc dla 750.000 Żydów

NOWY JORK, (ITA). — W ciągu 1948 r. Joint wyasygnował 71.901.000 dol. dla 750.000 Żydów rozsiadanych w 20 państwach.

Z ŻYCIA PARTII HASZOMER HACAIR

KRAKÓW

w5w2 90N

Staraniem ZPR. „Haszomer Hacair” i ZŻPR „Poalej Syjon” w Krakowie odbyła się tutaj uroczysta akademii poświęcona B. Borochowi. Tow. Goldman wygłosił referat poświęcony działalności B. Borochowa i jego aktualności w dobie obecnej. Następny z kolei prelegent tow. Rywanowicz omówił zasadnicze poglądy Borochowa na kwestię żydowską. W części artystycznej wzięli udział: Zinkow — wiołonczela, Schwarz — śpiew.

Na zakończenie akademii licznie zebrana publiczność odpisywała w podniosłym nastroju „Techzaknę”.

Doniosły fakt zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego został uczczony na uroczystym posiedzeniu snifu krakowskiego ZPR „Haszomer Hacair”. Referat zasadniczy o zjednoczeniu polskich partii robotniczych i jego znaczeniu dla rozwoju Demokracji Ludowej ku socjalizmowi wygłosił tow. Wilk. Po referacie odbyła się dyskusja, którą zreasumował prelegent.

Nakładem Żydowskiego Funduszu Narodowego — Keren Kajemiet Leisrael w Polsce

ukazała się książka
pt. „Erec Izrael”
(Geografia Palestyny)

98 stron Ilustracje i tablice
Książka do nabycia w miejscowych oddziałach Keren Kajemiet Leisrael.

RADIOAPARATY
NAPRAWIA
FACHOWO
SZYBKO
TANIO

dyplomowany mistrz radiotechnik
F-ma B. SZTAMLER
Łódź, ul. Próchnika 13 tel. 141-78

KULTURA I ŻYCIE

Aleksander Bogen

Dorobek artystów żydowskich na wystawie Polskiego Zw. Art. Plastyków w Łodzi

Autor niniejszego artykułu, artysta malarz Aleksander Bogen rozpoczął studia artystyczne na Wydziale Sztuk Pięknych U.S.B. we Wilnie. Podczas wojny był dowódcą oddziału partyzanckiego. Po wyzwoleniu ukończył Akademię Sztuk Pięknych w ZSRR i otrzymał dyplom z odznaczeniem za pracę dyplomową „Ostatni mieszkańcy getta”.

Na omawianej przez autora wystawie znajdują się dwie jego prace: „Pejzaż z Bielawy” i „Martwa natura”. Autor wykazuje wielką wrażliwość kolorystyczną, zachowuje pełną swobodę malarską oraz syntetyczne ujęcie przestrzeni przy pomocy wielkich plam kolorystycznych.

Pragmatyka procesów żydowskich maluje na przestrzeni historii obraz ciągłych zmian

Jeżeli literatura i teatr żydowski znajduje w nowym socjalistycznym ustroju swoją pozycję społeczną, to plastyka żydowska nie zdobyła sobie jeszcze należnego zrozumienia wśród czynników społecznych. Zadajemy sobie pytanie, kiedy te czynniki społeczne zrozumieją, że plastyka nie ma reproduktynowego charakteru, ale jest nierozdzielna, organiczną częścią myśli i kultury ludzkiej. Kiedy się przełamie to ortodoksyjne, nagromadzone smutną tradycją podejście inteligentnego Żyda do tej sprawy, które doprowadziło do tego, że np. wśród wielu różnych delegatów na Kongres Kultury w Paryżu nie znalazł się ani jeden przedstawiciel plastyki żydowskiej. Również pominięto reprezentację plastyków w reorganizującym się Centralnym Komitecie Żydów w Polsce.

SARA GLIKSMAN w swoich pejzażach „PORT WĘGLOWY W USTCE”, „PEJZAŻ Z BOLKOWA”, i „PRZYSTAŃ RYBACKA W USTCE” pokazała jej liryczny stosunek do przyrody; bogata, drgająca faktura powierzchni malarskiej oraz ciekawa kompozycja łączy się u tej artystki z wrażliwością kolorystyczną. Gliksman przeżywa obecnie okres poszukiwań formalnych. Wspomniane prace tchną więc dużą szczerością i swobodą malarską.

Artysta o zupełnie innym założeniu jest męski, zdecydowany, operujący syntetyczną formą KAROL PIASECKI. Jego „MARTWA NATURA” i „PORTRET KOLEGI” świadczą o tym, że mamy przed sobą artystę o skrytym, sztywnym obliczu. Pewna lapidarność z jednej strony oraz głęboki charakter psychologiczny, pełnego swoistej ekspresji portretu, oto cechy charakterystyczne twórczości Piaseckiego.

ZYGMUNT WALDMAN wystawił dwie prace: „FRAGMENT KAWIARNI ARABSKIEJ” i „FARBIARZE”. Waldman czerpie pełną garścią ze swojej bogatej i oryginalnej fantazji, przy czym różnorodność jego poszukiwań formalnych stwarza skalę różnych wartości. Zdaje się, że walorowy i w fakturze impresjonizujący kolorystycznie nie układa się w syntetyczny, barokizujący rysunek Waldmana. Chciałoby się, ażeby Waldman nawiązał ściślejszy kontakt z naturą i bardziej zdecydowanie rozbił obraz na określone plamy kolorystyczne.

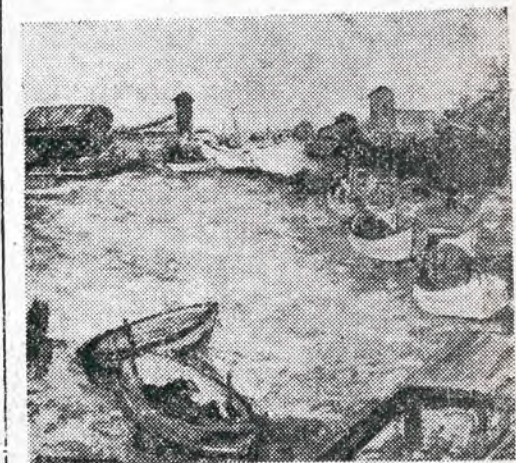
HENRYK HECHTKOPF wystawił lakoniczny, nastrojowy i intymny rysunek: „ZAUŁEK W DZIERŻONIOWIE” i trochę powierchnie potraktowaną akwarelę „MARTWA NATURA”, w której artysta nie znalazł właściwej gradacji fakturalnej (jabłka bardziej materialnie potraktowane, niż np. lekka i powiewna flaszką z lewej strony obrazu).

MAURYCJ BROMBERG w swojej pracy „BOLKÓW” pokazał coraz bardziej rozwijającą się wrażliwość w zetknięciu z przyrodą. Bromberg czuje atmosferę wibrującego pejzażu oraz charakter faktury jego płaszczyzn.

DOROTA SZEJNFELD jeszcze raz wykazała się zdolnością komponowania płaszczyzn obrazów w malarsko i swobodnie potraktowanej akwareli „OSADNICZKA Z BOLKOWA”. Zbyt mocno zaakcentowany drugi plan osłabia trochę działanie figur pierwszoplanowych, ale to się równoważy z dobrze

ujęciem ruchem przy pracy i psychologizmem charakteru osadniczki.

Rzeźba reprezentowana jest jedynie przez SARĘ GORSZEJN z jej „GŁOWA DZIEWCZYŃKI”. Gorszejn wydobyla psychologizną, wewnętrzną treść portretowanego przy pomocy wstrząsliwej ekspresji form. Ar-



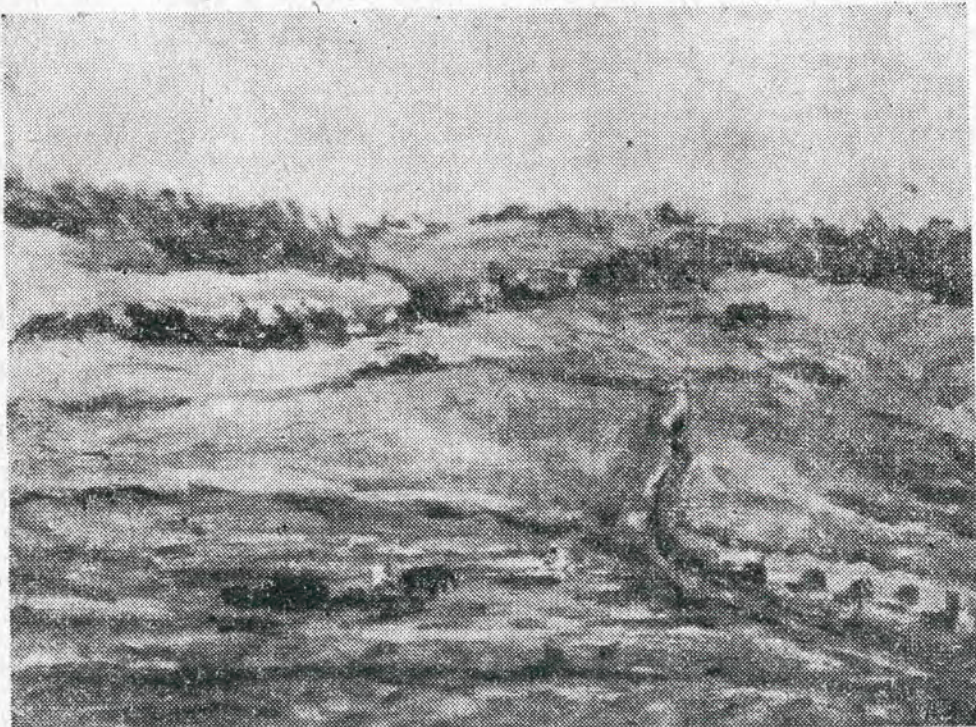
Sara Gliksman: „Port węglowy w Uście” (olej)

tystka powinna jednak więcej uwagi udzielić formie plastycznej cokołu w celu utrzymania syntetycznej formy całej kompozycji.

Z metaloplastyków wystąpili różniący się w swoich koncepcjach artystycznych analitycznie — rysunkowy i ekspresyjny BENIAMIN PACANOWSKI („W ODLEWNI METALU”, „POGRZEB”), oraz syntetyczny w liniach i płaszczyznach wyuczający dobrze charakter metalu JÓZEF FAJNGOLD („ZEBRACZA RODZINA”).

Pobieżny przegląd wysiłków twórczych naszych artystów daleko nie wyczerpuje wszystkiego, co jest związane z walką i trudnościami realizacji myśli ludzkiej w plastyce. Podczas, gdy odpowiednie instytucje polskie (Ministerstwo Kultury i Sztuki, Zarząd miasta Łodzi itd.) oceniając wkład plastyków w dzieło rozwoju kultury socjalistycznej poczyniły na salonie szereg zakupów oraz wyznaczyły nagrody, społeczeństwo żydowskie nie wykazało jeszcze właściwego zainteresowania swoimi artystami.

Czekamy i wierzymy.



Aleksander Bogen: „Pejzaż z Bielawy” (olej)

i przeobrażeń, przy czym nagromadzenie wartości ilościowych w sposób rewolucyjny, bly skawicznie przechodzi w wartości jakościowe.

Potwierdzają to fakty historyczne czasów nam współczesnych, i widzimy to w przejawach życia narodu żydowskiego. Dwa „skoki” historyczne zaważyły współcześnie na formowaniu się oblicza społeczno-ekonomicznego i kulturalnego żydostwa: triumfalny pochód demokracji ludowych do socjalizmu i powstanie państwa żydowskiego.

Dwutysiącletnie, wynikające z tragizmu galutu, zaniedbanie pewnych dziedzin kultury, a zwłaszcza obojętność w stosunku do sztuki i do jej form plastycznych, piętrzyło się tak długo, aż wybuchło w żywiołowy pęd masy żydowskiej do nowych wartości kulturalnych.

Tak, jak się zmienia społeczno-materiały obraz nowego Żyda, tak samo szybko zachodzą zmiany w jego rozwoju kulturalnym. W państwach demokracji ludowej i w Związku Radzieckim gigantycznymi krokami nadrabia się to, co zostało utracone w epoce „uciśku”. W łonie masy żydowskiej te przejawy są niemiennie znamienne.

I tak się szczęśliwie złożyło, że po zawieszeniu hitlerizmu pozostała w Polsce rodzina żydowskich twórców kultury — literatury, teatru, plastyki i muzyki. Na tych oto ludziach spoczywa ciężar tworzenia i utrwalania nowych wartości postępowej myśli ludzkiej.

Mineły już czasy „arcyszlachetnych” mecenasów sztuki, jakimi była burżuazja żydowska przed wojną. Zmieniła się funkcja społeczna artysty. W układzie socjalistycznym artysta-plastyk ma dać człowiekowi pracy to z dziedziny sztuki pięknych, od czego był on od stuleci izolowany.



Karol Piasecki: „Martwa natura” (olej)

Socjalizm kardynalnie zmienił te stosunki. Artysta w ustroju tym jest lubianym i poważanym przez lud obywatel, który współbuduje, wychowuje i walczy razem ze społeczeństwem o postęp. W Związku Radzieckim artyści corocznie dostają najwyższe nagrody stalinowskie, wielu zaś zostaje wybranych do Najwyższej Rady ZSRR (np. malarz Gerasimow, rzeźbiarz Mikenas itd.) i do różnych organów władzy państwowej.

W Polsce następuje rewolucyjny zwrot w polityce artystycznej, co zostało dobitnie wypowiedziane przez premiera Cyrankiewicza, w przemówieniu wygłoszonym podczas uroczystego wręczenia najwyższych nagród państwowych czterem wybitnym artystom polskim. Premier Cyrankiewicz powiedział:

Niech wiążą się nierozdzielnie z najbardziej postępowym nurtem ludzkości — z klasą robotniczą — bo wiążąc się z postępowym i tworzącym postępek jest właściwie obowiązkiem twórcy. Wreszcie twórcy sami muszą dać przemianę powodować, być ich współautorami, bo i taki jest przecież obowiązek twórcy wobec swojej społeczności.

Jesteśmy na początku — powiedziałbym na bardzo skromnym początku tej wielkiej drogi, którą pójdzie naród — tej wielkiej drogi, przy której rozkwitać będzie sztuka we wszystkich formach, sztuka, która stanie się dobrem powszechnym i na pewno dobrem pierwszej potrzeby dla najszerzych mas.

Właśnie dlatego, że jesteśmy na początku tej drogi, chciałbym stwierdzić, że zainteresowanie Państwa Ludowego sztuką i jej twórcami nie jest niczym chwilowym, niczym doraźnym.

Odwrotnie. Dziś wyraża się ono jeszcze na pewno niedostatecznie, ale zainteresowanie to i opieka będzie się systematycznie rozwijać, będzie po prostu jedną z podstawowych funkcji i obowiązków Państwa Ludowego.

* * *

Jaki jest ciężar gatunkowy Grupy Artystów Plastyków Żydów w Polsce? Otóż na niespełna 70-ciu plastyków IV Dorocznego Salonu Polskiego Związku Artystów Plastyków w Łodzi plastyki Żydzi zajmują 10 pozycji, zaś żadna z nich nie obniża poziomu wystawy, a przeciwnie — jest poważnym wkładem do przeglądu całokształtu wysiłków twórczych rzeszy artystycznej Łodzi.

Scharakteryzujemy więc w kilku słowach prace wystawione przez plastyków Żydów.



Maurycy Bromberg: „Bolków” (olej)

Kurs propagandowy ORT-u

WARSZAWA (ŻAP). — Jak już donosiliśmy z inicjatywy ORT-u Ministerstwo Oświaty urządziło w okresie od 27 grudnia 1948 roku do 10 stycznia 1949 roku kurs pedagogiczny dla instruktorów i nauczycieli szkół ORT-u.

W kursie uczestniczyło 42 osoby, w tym 20 instruktorów, 10 nauczycieli przedmiotów zawodowych, 6 nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących oraz 6 kierowników oddziałów ORT-u.

Program nauczania obejmował 11 przedmiotów, wykładanych przez specjalistów, zaproponowanych ORT-owi przez Ministerstwo Oświaty. M. in. kursanci wysłuchali wykładów z dziedziny marksizmu - leninizmu (wykładowca gen. sekr. ORT-u — M. Fiszman), aktualnych za-

gadnień społeczno - ekonomicznych (wykładowca red. Mirski, J. Łazebnik i inni), z psychologii (wykładowca prof. dr. Dąbrowski — kierownik szkolenia zawodowego Ministerstwa Leśnictwa), w bardzo szerokim zakresie z problemów pedagogicznych wykładali dr. Szulkin.

Zajęcia odbywały się prawie przez cały dzień. Kursanci korzystali z bursy na miejscu.

Podczas trwania kursu kierownictwo ORT-u urządziło dla nauczycieli wycieczki do teatrów, do muzeów warszawskich, na teren b. getta oraz do gmachu Politechniki, gdzie wystawione są podarki przesłane Kongresowi przez poszczególne zakłady pracy i m. in. przez uczniów ORT-u, którzy na ich wykonanie przeznaczyli 6000 pozalekcyjnych godzin.

W przeddzień wyborów do Zgromadzenia Prawodawczego w Izraelu

Dr M. Sneh

Robotnicy, żołnierze, chalucim-ujmijcie ster w swoje ręce (audycja w „Kol Israel“)

Wygraliśmy wojnę — ale czy dane nam będzie wykorzystać zwycięstwo? Oto pytanie. Czy państwo żydowskie będzie mogło już obecnie poświęcić się dziełu budownictwa i twórczości, rozbudowie przemysłu i kolonizacji, sprawie przyjęcia masowej aliji, koncentracji szerokich mas żydowskich w ojczystym kraju? Zależy to od trzech przesłanek. A oto one: a) odpowiednio wytyczone granice, b) trwały pokój i c) prawdziwa samodzielność. Czy posiadamy ku temu warunki? Nie. Jesteśmy jeszcze bardzo dalecy od nich.

Przypatrzcie się: Wielka Brytania i Ameryka zgodnie dążą do oderwania od nas Negewu, a w każdym razie południowej części tej polaci kraju. Pragną one odebrać nam pustynne tereny, oczekujące ręki chalucy żydowskiej, skarby naturalne, ukryte w ziemi Negewu i w wodach Morza Martwego, oraz dostęp do Morza Czerwonego — nasz udział w zatoce Akaba. — Przed tygodniem zaledwie mocarstwa anglosaskie zdobyły się na wroga, polityczną i wojskową interwencję w walkach o Negew. Lecz ręce mocarstw zachodnich sięgają nie tylko po Negew. Anglia i USA postanowiły pozbawić nas władzy nad Jerozolimą i opanować stolicę naszego kraju pod płaszczykiem sfałszowanego ustroju międzynarodowego. Mocarstwa zachodnie nie chcą tolerować naszej władzy nad portem w Haifie i nad lotniskiem w Lydda. Stany Zjednoczone i Anglia planują zabójcze uszczuplenie granic Izraela oraz podważenie naszej suwerenności na rzecz swych arabskich wasalów.

W tej samej mierze, w jakiej zagraża niebezpieczeństwo naszym granicom, zawisła nad nami jednocześnie groźba narzucenia nam nieprawego, krzywdzącego nas pokoju. Komisja Pojednawcza wybrana głosami większości anglo-amerykańskiej w ONZ, ma jeden cel przed oczyma: przygotować pokój na zasadzie „poprawionego” planu Bernadotte'a. Czy można liczyć na warunki trwałego pokoju w kraju, jak długo Legion Arabski panuje w starej dzielnicy Jerozolimy? A jeśli pokój okupimy ceną swej zgody na powrót Brytyjczyków do Palestyny — czy osiągnięty w ten sposób pokój będzie trwały? Czy nigdy już nie pojmimy nauki, wypływającej z takich faktów, jak ostatni zbrodniczy napad Holendrów na młodą republikę indonezyjską? Czy mamy prawo oprzeć pokój na sojuszu z Abdullą, czyli na brytyjskich bazach strategicznych w pobliżu naszych granic?

Z kwestią granic i pokoju związana jest bezpośrednio kwestia naszej samodzielności. Wielka Brytania i USA, nie widząc innego wyjścia, pogodziły się może z faktem istnienia państwa żydowskiego — lecz pod warunkiem, że Izrael będzie tylko na pozór samodzielnym, a faktycznie zależnym od ich woli. Imperializm jest gotów co najwyżej postawić nam zewnętrzne atrybuty samodzielności, pozbawiając nas jej właściwej istoty. Państwo bez dotychczasowego terytorium, bez skarbów naturalnych, bez władzy nad portami i środkami komunikacyjnymi, otoczone ze wszystkich stron bazami anglosaskimi, że strzela zamaskowanego reżymu anglosaskiego, tkwiącą w sercu kraju, w Jerozolimie — oto czego życzy nam imperializm. W podobny sposób Anglia i Ameryka uczyniła fikcją samodzielną państwa Bliskiego i Środkowego Wschodu. Tak samo zamierzają mocarstwa zachodnie postąpić z naszą samodzielnością.

Widzimy zatem, że z rąk Wielkiej Brytanii i U. S. A. nie otrzymamy ani sprawiedliwie wytyczonych granic, ani trwałego pokoju, ani też prawdziwej samodzielności. Wręcz odwrotnie: udziałem naszym będą w tym wypadku uszczuplone granice, fałszywy pokój i zależność od obcego jarzma, zależność gospodarczą, wojskową i polityczną. Dlatego Zjednoczona Partia Robotnicza sprzeciwia się zdecydowanie wszelkiej tendencji wprzagnięcia się w rydwan anglo-amerykański, bądź też samych Stanów Zjednoczonych. Dlatego sprzeciwiamy się również zaleceniu anglosaskiemu w sprawie kompromisu terytorialnego w Negewie, względnie w innej dzielnicy kraju. Dlatego też sprzeciwiamy się oddaniu arabskiej części Palestyny królom Abdulli, a za jego pośrednictwem — Bevinowi. Dlatego też sprzeciwiamy się planowi włączenia Izraela do bloku Środkowego Wschodu, który jest jednym z bloków montowa-

nych obecnie przez imperializm, jako bazy dla przygotowań do trzeciej wojny światowej.

W obliczu tych knoń naszych jawnych i „przymilających” się wrogów, wobec tendencji do uległości przed wolą Ameryki, wobec skłonności przystosowania się do egoistycznych obcych interesów — Zjednoczona Partia Robotnicza wysuwa plan przeciwny, plan odważny a zarazem realny.

a) **USUNIĘCIE AGRESORÓW Z CAŁEGO TERYTORIUM PALESTYNY** — w ten sposób zapewnimy sobie odpowiednie granice;

b) **UNIA EKONOMICZNA** nie z Abdullą, ani z Muftim, lecz z ARABSKIM DEMOKRATYCZNYM, MILUJĄCYM POKÓJ, SAMODZIELNYM RZĄDEM — w ten sposób zapewnimy sobie trwały pokój;

c) **ROZSZERZENIE, POGŁĘBIENIE I ZACIESNIENIE WIEŻÓW PRZYJAŹNI Z SIŁAMI POSTĘPU NA ŚWIECIE, A PRZEDE WSZYSTKIM ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM** — w ten sposób zapewnimy sobie samodzielność i prawdziwą niezależność.

Nasze państwo nie będzie dodatkowym ogniwem w łańcuchu lennych krajów anglosaskich na Bliskim Wschodzie! Niechaj unia ekonomiczna będzie pierwszym etapem do scalenia kraju. Niech nasz sojusz z siłami postępu w świecie arabskim stanie się bodźcem do wyzwolenia zacofanego Środkowego Wschodu spod jarzma obcych mocarstw, do zniesienia ustroju feudalnego, do gospodarczego i kulturalnego rozwoju krajów arabskich, do braterstwa wolnych narodów.

Niech państwo Izrael wolne będzie od obcego jarzma i suwerenne. Niech zamknie swe wrota dla obcych baz strategicznych i przywilejów monopolistycznych!

Nie mówcie nam: Wasze plany są słuszne, lecz nierealne. Nie przekonujcie nas, że nasze zamiary są dobre, lecz nie ma możliwości przeistoczyć je w czyn. Nie powtarzajcie tego!

Pamiętajcie przecież, jak pewnie czuła się władza brytyjska w naszym kraju. — Pamiętajcie jak Bevin zdecydowany był narzucić nam swoje plany, zlikwidować syjonizm polityczny, położyć kres nadziejom narodu żydowskiego. A jednak przeżyliśmy go.

Wszak pamiętacie jeszcze dobrze wysiłki Wielkiej Brytanii i U. S. A., zmierzające do unieważnienia uchwały O. N. Z. z 29 listopada: brytyjsko-arabski najazd na jiszuw, amerykańskie embargo na broń dla Izraela, waszyngtoński plan powiernictwa i zainicjowana przez Stany Zjednoczone nadzwyczajna sesja O. N. Z., która miała unieważnić decyzję o podziale Palestyny. Pamiętacie ostrzeżenie Marshalla, byśmy — broń Boże! — nie odważyli się proklamować państwo żydowskie. — A jednak wbrew temu wszystkiemu, wbrew woli Bevina i Marshalla, powstało państwo Izrael!

I pamiętacie niezgorzany pierwsze dni agresji arabskiej na nasz kraj, pamiętacie pomoc brytyjską — w pieniądzu i broni, w kierownictwie wojskowym i strategicznym — udzieloną napastnikom arabskim, oraz przewagę wroga pod względem siły ludzkiej, techniki i sprzętu wojennego. A oto my zwyciężyliśmy na wszystkich frontach.

Wszak utkwiło Wam w pamięci postanowienie większości Rady Bezpieczeństwa, która zobowiązała nasze wojska do opuszczenia Negewu. Pamiętacie groźbę użycia sankcji na wypadek niepodporządkowania się temu rozkazowi. A oto nasza armia nie wycofała się, lecz na odwrót: posunęła się naprzód.

I pamiętacie poparcie, jakiego doczekał się plan Bernadotte'a ze strony Bevina, Marshalla, Schumana itp. A mimo to ostateczna sesja O. N. Z. nie zatwierdziła planu b. rozjemcy.

Czemu należy zawdzięczać te osiągnięcia? Dlaczego wyszliśmy z wszystkich tych zmagani obronną ręką? — Stało się tak dlatego, że naród nasz miał odwagę przeciwstawić się woli mocarstw imperialistycznych; dlatego, że naród zmobilizował wszystkie swoje siły do walki wojskowej i politycznej przeciwko imperialistom i ich najmitom; dlatego, że poparli nas siły postępu na świecie, że Zw. Radzieckim i demokratycznymi ludowymi na czele. Dzięki temu zjednoczeniu sił — siły naszego obozu

i samoobrony z siłą konkretnej politycznej i moralnej pomocy naszych szczerych przyjaciół — wyszliśmy zwycięsko z dotychczasowych zmagani.

Dzięki niemu osiągniemy również zabezpieczenie naszych granic, trwały pokój i prawdziwą niepodległość.

O HEGEMONIE SOCJALISTYCZNA W RZĄDZIE DEMOKRATYCZNYM.

OBYWATELE IZRAELA! Zwycięstwo Zjednoczonej Partii Robotniczej — to jedyna rękojmia że w Zgromadzeniu Narodowym i w przyszłym Rządzie będzie panowała hegemonia socjalistyczna — że na czele Rządu stanie skonsolidowany front robotniczy, a przyszła koalicja rządowa opierać się będzie na demokratycznych, ludowych i progresywnych podstawach. — Tylko taki rząd będzie zdolny do uderzenia knoń imperializmu przeciwko nam. Tylko taki rząd może zapewnić nam pełne poparcie sił pokoju i postępu na świecie. Tylko taki rząd może osiągnąć prawdziwy sojusz — sojusz, oparty na zasadach wolności i niezależności, z uciskanymi narodami arabskimi. Tylko taki rząd zapewni państwu Izrael bezpieczeństwo od zewnątrz, wolność i dobrobyt od wewnątrz.

Zwycięstwo lewicy syjonistyczno-socjalistycznej będzie jedyną gwarancją, że konstytucja państwa naszego zapewni mieszkańcom kraju elementarne prawa obywatelskie, pełne prawa mniejszościom narodowym, świecki charakter państwa, a po szczególным obywatelom wolność sumienia prawdziwe równouprawnienie kobiet we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego, ochronę obywatela przed samowolą aparatu administracyjnego, obronę całego społeczeństwa przed groźbą faszyzmu, sprawiedliwy sądownictwo i ustroj demokratyczny. Zwycięstwo to będzie zatem rękojmią, że konstytucja państwa stanie się wielkopomną deklaracją praw człowieka pracującego. Będąc podstawą prawną dla rozwoju naszego państwa w kierunku republiki demokratycznej, ludowej na drodze do socjalizmu — konstytucja ta zapewni unarodowienie skarbów naturalnych oraz podstawowych gałęzi gospodarki, sprawiedliwy podział podatków, wolność walki klasowej robotnika, uznanie Histadrut Haawdim jako jedynego przedstawicielstwa robotników w kwestiach pracy, samodzielność naczelnych instytucji gospodarczych, społecznych i kulturalnych ruchu robotniczego, poparcie dla kolektywnych i społecznych form osadnictwa rolnego, stymulowanie koordynacji wytwórczej i konsumpcyjnej, normalizację pracy, odpowiednie zarobki i warunki mieszkaniowe, ubezpieczenia zdrowotne socjalne dla rzeszy robotniczych, specjalną ochronę praw kobiet pracujących, nadzór nad pracą młodzieży od 15 lat, bezpłatne nauczanie dzieci do lat 15, oświatę i kulturę dla szerokich mas ludowych.

Zwycięstwo Zjednoczonej Partii Robotniczej jest jedyną gwarancją ludowego i demokratycznego charakteru Armii Izraela. Wobec niebezpieczeństw groźących na szemu państwu będzie nam potrzebna silna armia, nowoczesnie uzbrojona i przesiąknięta duchem bojowym — armia odznaczająca się wysokim poziomem organizacji i wyszkolenia, umiejętnością wykorzystania osiągnięć nauki i techniki, opanowaniem najnowocześniejszych metod strategii wojennej — armia zdolna do osiągnięcia przewagi jakościowej nad wrogiem. Nie ogromna, regularna armia, ogalająca skarb państwa i zwiększająca niewspółmiernie nacisk śruby podatkowej — lecz armia ludowa, obejmująca wszystkich obywateli państwa w ich osiedlach i miejscach pracy z trzonem doborowych jednostek wojskowych.

Stosunek przyjaźni i równości między oficerem a szeregowcem, wychowanie żołnierza w duchu chalucyzmu i demokracji — oto najważniejsze przesłanki dyscypliny jednostki bojowej i ducha ofiarności w Armii Izraela. Niechaj wojsko nasze pozostanie wierne ludowym i demokratycznym tendencjom Hagany! Nie dopuśćmy do ustroju koszarowego w naszej armii! Niech wojsko stanie się twierdzą naszej — siły od zewnątrz i wolności na wewnątrz!

Państwo powinno zapewnić odpowiednie warunki bytu i pełne prawa żołnierzy i jego rodzinie w okresie służby wojskowej, jako też po zwolnieniu z armii. —

Niechaj zostaną również zapewnione placówki pracy i odpowiednie warunki pracy dla żon żołnierzy. Niech inwalidzi wojenni korzystają z pierwszeństwa przy przyjmowaniu do przyszłej pracy. Niech żołnierze uczestniczą w pracach instytucji, której celem będzie zatrudnianie zdemobilizowanych w rolnictwie, spółdzielniach i w sektorze budowlanym. Niechaj nie będzie przepaści między frontem a zapleczem. Niech brzemień wojny nie spoczywa wyłącznie na żołnierzach, robotnikach i ubogich warstwach narodu. Niech również zamożni ponoszą ciężary wojenne!

Zwycięstwo Zjednoczonej Partii Robotniczej daje pełne gwarancje, że w państwie stworzony zostanie postępowy ustroj ekonomiczny, który przyczyni się do podniesienia stopy życiowej szerokich mas ludowych i umożliwi wzmoczoną aliję. Ustroj ten będzie oparty na planowaniu gospodarczym, na kontroli mas robotniczych nad przemysłem i rolnictwem. Ustroj ten udzieli pierwszeństwa inicjatywie i działalności chalucowej w dziedzinie kolonizacji. — W przeciwieństwie do tego, anarcho-socjalistyczna gospodarka kapitalistyczna spowoduje wstrząsy i kryzysy ekonomiczne, przyczyni się do obniżenia standardu życiowego mas i do zahamowania procesu absorpcji nowych olim. Szybki rozwój gospodarki rolniczej, przemysłowej i morskiej na szeroką skalę jest nie do pomyślenia bez planowania. Natomiast gospodarka planowa jest niemożliwa bez kierownictwa robotniczo-socjalistycznego. Wielkie zadanie zagospodarowania pustynnych polaci kraju, spocznie — podobnie jak dotychczas — na barkach ruchu chalucowego. Stymulowanie chalucowych ruchów młodzieżowych, wolność wychowania chalucowego, poparcie osadnictwa robotniczego — oto podstawowe warunki rozszerzenia naszego dzieła kolonizacyjnego. Nie na mocy rozkazu wojskowego ani też systemem biurokratycznym zostanie zapewnione kontynuowanie kolonizacji żydowskiej w Izraelu.

W interesie rozwoju kraju — i absorpcji wielkiej aliji leży przede wszystkim nacjonalizacja urządzeń irygacyjnych, elektrycznych, bogactw naturalnych, przemysłu zbrojeniowego, rafinerii nafty, kolejnictwa, lotnictwa, komunikacji wodnej itd. Należy znacjonalizować całą ziemię w okęgach pustynnych oraz odcłogiem leżące ziemie w okęgach zacofanych. Co się tyczy zaś okęgów gęsto zaludnionych, należy ustawowo zabronić wszelkiej spekulacji ziemią.

Zwycięstwo Zjednoczonej Partii Robotniczej daje gwarancję, że system podatkowy ulegnie zasadniczej zmianie. Zostaną zniesione podatki pośrednie, a na ich miejsce zostaną wprowadzone podatki bez pośrednie, wymierzone na zasadach progresywności. Specjalny podatek zostanie nałożony na majątki i kapitały, w wyniku czego ciężary podatkowe będą ponosiły głównie warstwy posiadające. Drożyźnie artykułów pierwszej potrzeby zostanie wywołana bojkowałem walka. W związku z tym zostanie wprowadzony system ostrej kontroli cen i zysków. Kierownictwo importu i eksportu będzie leżało w rękach państwa. Zostanie wprowadzona reglamentacja ważnych produktów spożywczych. Spekulacja i srubowanie ceu będzie surowo karane. Będą również sparaliżowane tendencje prawicy do zamrożenia plac, jako rzekomego warunku obniżki cen. Jednocześnie wzmoczona zostanie akcja budownictwa mieszkaniowego dla nowych imigrantów.

Zwycięstwo Zjednoczonej Partii Robotniczej będzie gwarancją, że w polityce imigracyjnej i kolonizacyjnej będą w wydanej mierze uwzględnione interesy żydowskich skupisk w krajach arabskich, oraz gmin Żydów sefardyjskich w kraju. Zostaną zniesione granice między poszczególnymi gminami wschodnimi, a tym samym zniknie dyskryminacja wobec warstw ludności sefardyjskiej.

Zwycięstwo Zjednoczonej Partii Robotniczej uwolni od obcego jarzma i odda gospodarce kraju i jego bogactwa naturalne do dyspozycji narodu.

W imię realizacji powyższych planów, w interesie koncentracji szerokich mas żydowskiej i scalenia kraju, w imię braterstwa narodów i prawdziwej samodzielności, w imię syjonizmu chalucowego i socjalizmu rewolucyjnego, wzywamy Was — robotnicy, żołnierze, młodzieży chalucowa, inteligencji pracujący:

WEZCIE WŁADZĘ W SVOJE RECE!

STRZAŁY W GETCIE - 18. I. 1943

Szmuel Brestaw

Myśl walki i buntu

Poniższy artykuł zamieszczony w „Przebiegu wojny” w r. 1941 jest charakterystyczny ze względu na podkreślenie dojrzałości myśli buntu. Oczywiście szereg momentów jest już nieaktualnych. (Red.)

Jesteśmy świadkami wydarzeń, które zdecydują o losie świata. Oto rok już mija, jak broczy cała Europa krwią, od roku już odziane w mundury ludy Europy przypuły groźnie w oczekiwaniu na wielką rzeź. Polska, Norwegia, Holandia, Belgia, Francja — to już minęło. Zbliża się nowy akt tragedii. Rozstrzygający bój o panowanie nad światem.

Czyż może ktoś przypuścić, by Anglia obłudna, przewrotna i bezwzględna ostoja starego porządku, stała się obrońcą wolności narodów? Czy i dla milionów uciskanych niewolników kolonialnych przyniesie wolność jej zwycięstwo? A o jakich to „nowych porządkach” walczy Hitler? Czy zmieni cokolwiek położenie świata fakt, że strumień złota do kieszeni londyńskich, a nie berlińskich popłynie bankierów?

W obecnej wojnie narzuconej przez faszystów narody walczą o wolność. Lecz państwa kapitalistyczne, które walczą z Hitlerem mają na uwadze swe interesy. Jest wojna imperialistyczna, walka o nowy podział świata, o naftę, żelazo, węgiel, bawełnę, kauczuk i inne surowce. Kula ziemska ograniczona jest, niestety, a nieograniczone są apetyty finansistów i bankierów. Wiele też, gdy braknie nowych złóż i źródeł surowców, gdy braknie rynków zbytu, musi się rozpocząć wojna zrazu gospodarcza, a po tym i zbrojna, wojna imperializmów głodnych z syty. Aby nie ustały zarobki przemysłowców i bankierów, rzuca się na krwawą rzeź miliony ludzi pracy, ludzi, których odrzuca się od warsztatów, pól i domów i którzy muszą się ginać za sprawę nie swoją. Rok już broczy cała Europa we krwi niewinnych milionów. A naready, w mundurach przebranych, podżeganych, podjudzanych oklamywanymi cierniami i nie widzą bezsensu swego cierpienia. Od roku już niosą samoloty śmierć i zniszczenie bezbronnym miastom i cichym wsiom. Od roku już wybuchy bomb i torped kruszą potęgę obu imperialistycznych mocarstw.

Tymczasem my, polscy Żydzi, stoimy w obliczu zagłady. Ustrój, który dla całego świata jest dławiącą pięścią, dla nas jest wyrokiem śmierci.

W ciągu tysięcy lat naszej historii, lat czy sto gęsto krwawo i cierpieniem pisanych, nie było ani jednej chwili takiego nękania i męki i nigdy ciós nie był tak przemyślany i celny.

Pozbawieni ochrony prawa, uginający się pod brzemieniem pogardy, rabowani, męczni, prześladowani, rozglądamy się błędnie dokoła i w złudzeniach szukamy oparcia. Mordercze szpony nędzy coraz mocniej zaciskają się na gardle. Systematyczne, zorganizowane wypieranie powoli i nieuchronnie pozbawia nas chleba. Ruina gospodarcza postępuje naprzód, wzrasta liczba bezdomnych i głodnych, wyciągających rękę po jamużnę, lub idących za niedługo grozę na dobrowolne niewolnictwo do Niemców.

Wszystkimi porami duszy wdiera się wojenna rzeczywistość.

Któż jej się ma przeciwstawić, tej wojennej rzeczywistości, któż ma uczyć przetrwania, jeżeli nie młodzież? We wszystkich ciężkich momentach ona była nosicielem wiary i podstawą przeciwdziałania. Dziś jednak jest inaczej.

W świecie młodzieży w obecnym momencie prawem naczelnym jest walka o byt. Znikły formuły, znikły ideały. Trzeba żyć — to wszystko. Trzeba zdobyć kęs chleba i kołnierz. A że trudno dziś o kęs chleba — trzeba walczyć. Jeśli się samemu nie ma, trzeba innemu wyrwać. Bo takie już dziś czasy, że człowiekowi człowiekowi wilkiem się stał. Wiadomo: wojna.

W świecie młodzieży dziś triumfy święci używanie dnia. Dziś żyjemy — a jutro kto wie co z nami będzie? Więc żyjemy więc cieszymy się życiem, póki czas! Po co głowę suszyć dalekimi myślami? Co się ma stać, stanie się i tak bez nas! Więc tymczasem tańce, papierosy, szaleństwa — dlaczego nie? Przecież to wojna. Używajmy dnia!

Na prawym ramieniu, jak ogień pali opaskę — nie jako symbol przemocy, a jako znak zwycięstwa. Co to za niebezpieczeństwo urodzić się Żydem! Ach, gdyby można było to w jakiś sposób zmienić, gdyby można było uciec od swego zwycięstwa!

Młodzież szuka pociechy w podwórzowej polityce. W długie, letnie wieczory stoi na ciasnych podwórzach swych domów

i rozmawia z ożywieniem. Ze Churchill powiedział i że Roosevelt powiedział. Ze Anglii bombardowali i że Niemcy stracili. Ze jest wobec tego dobrze i że już niedługo...

A następnego dnia staje, by iść do roboty do Niemców i szary kołowrót codzienności rozpoczyna się niezmiennie od nowa.

Pozbawiono nas szkół, czytelników i książek — dlaczego?

Zakazano surowej wszelkiej prywatnej nauki — poco?

Czyż nie dlatego, że z książek może myślenie wykwitnąć, i nie po to, by myślenie tę ucieszyć?

I czyż młodzież żydowska, przeciwdziałając, nie od myśli właśnie powinna zaczynać?

Trzeba myśleć! Nie wolno się poddawać rzeczywistości, nie wolno rezygnować z nadziei i wiary.

Z jasnej, chłodnej świadomości uczynić trzeba oparcie, które umożliwi przetrwanie bez degeneracji. Trzeba się uczyć! Trzeba gromadzić wiedzę i wyprowadzać z niej ścisłą analizę dziejowych wydarzeń. Trzeba poznać prawa rozwojowe świata i z nich, a nie z tępych, nieodpowiedzialnych plotek, czynić podstawę swej wiary. A w oparciu o myśl przysiąść wszystkim następne.

Trzeba zrozumieć, że faszyzm jest jednym z okresów historii, w którym upadająca klasa ślą się chce utrzymać przy władzy. Ze krwawy terror ma zagłuszyć głos buntu, ale że go nie zagłuszył i nie zagłuszy nigdy.

Trzeba zrozumieć, że faszyzm gra na najniższych ludzkich instynktach, że budzi między ludźmi nienawiść i wrogość, gdy te uczucia są jego podstawą. I trzeba się nauczyć w sobie instynkty te tłumić, nawet dziś, w epoce bezprawia, wierzyć w ludzkie współzycie i dobroć. Trzeba zrozumieć, że z nieuchronną koniecznością dziejów runie w gruzy i ten gmach przemocy i ucisku. Ze ustąpi on miejsca nowej, lepszej przyszłości, którą trzeba już dzisiaj tworzyć.

Więc nieprawda, że tylko przemijająca przyjemność tańca istnieje na tym świecie, lub inne wątpliwe rozkosze „używania” życia. Jest rozkosz wyższa i nieprzemijająca — rozkosz MYŚLI, WALKI i BUNTU.

Możemy zachować dumę — ludzką i narodową, głowę podniesioną i nieugięty kark. Nie mamy powodu uciekać od naszego zwycięstwa. Trzeba myśleć. Myśl była zawsze najgroźniejszym orężem i największym wrogiem wszelkiego ucisku i reakcji. Myśl — oto hasło, które przyswiecać powinno młodzieży żydowskiej.

Przy pomocy Myśli złamać mur apatii. Przy pomocy myśli zwyciężyć psychikę niewolniczą. Przy pomocy myśli ugrunтовać głębią świadomość, która umożliwi trwanie dumne i przetrwanie.

MYŚL OTO HASŁO I OTO ZADANIE.

W dzień śmierci Lenina

Dzień 17 stycznia obchodzony jest od lat przez obóz bojowników socjalizmu całego świata jako święto pamięci Lenina, Karola Liebknechta i Róży Luksemburg.

Włodzimierz Iljicz Lenin — żelazny mąż rewolucji październikowej, niezłomny bojownik i twórca ZSRR, całe swoje życie oddał sprawie socjalizmu. Wysiłkiem długich lat pracy podziemnej, emigracji, więzień i Sybiru stworzył dzieło wiekopomne — partię bolszewicką, która przeprowadziła rewolucję i doprowadziła ją do zwycięskiego końca. Umarł otoczony towarzyszami, którzy kontynuować mieli rozpoczęte przez niego dzieło. Spoczął na Placu Czerwonym, w samym sercu stolicy wyzwolonej ziemi rosyjskiej.

Karol Liebknecht i Róża Luksemburg — twórcy niemieckiej rewolucji socjalistycznej, zginęli zamordowani bestialsko przez nędżnych, najemnych siepaczy burżuazji.

W r. 1942 święto trzech L ma głębsze niż w latach poprzednich wymowę. Dziś, gdy kraj zwycięskiej rewolucji Lenina broni się z największym wysiłkiem przed krwawym zamachem faszystowskich zbirów, a naród Karola Liebknechta i Róży Luksemburg ośmieszony przez demagogów, leją swą krew w walce przeciwko tym, którzy niosą im wyzwolenie — ma święto trzech L charakter symbolu: jest wyrazem dwóch rewolucji — jednej zwycięskiej, a drugiej zwyciężonej — które w wyniku tej wojny połączą się nareszcie, aby na gruzach krwawego kosmaru faszyzmu wzniesić nowy świat.

(„El-Al” nr 5 — Warszawa getto 134)



Lenin przemawia na I-ym Kongresie Rad w 1917 r.

Świeca (dokończenie)

leju nie było, staruszka wróciła do martwego. Ujęła go pod pachy i powlokła.

Właściwie więc trzeba było zaledwie dzień się kroków, lecz była bardzo stara, więc w trakcie tego trzy razy siadała i odpoczywała.

A Niemcy wciąż strzelali i jak uprzednio miny ich eksplodowały zdala od niej.

Gdy odpoczęła, podniosła się, ukłękła, i po żegnawszym martwego Rosjanina, ucałowała go w usta i czoło.

Później zaczęła go powoli pokrywać ziemią, której było pełno na skrajach leju. Zasywała go wkrótce tak, że spod ziemi nie było nic widać. Lecz wszystko to wydało jej się za mało. Chciała zrobić prawdziwą mogilę, więc znów, odpocząwszy, poczęła zgarniać ziemię na to miejsce. Tak w ciągu kilku godzin usypała garściami nad martwym mały pagórek.

A Niemcy strzelali bezustannie.

Usypawszy wzgórek, odwinęła swój czarny, wdowi szal i wydobyla spod niego woskową świecę, jedną z tych dwóch świec, jakie przechowywała u siebie od dnia swego ślubu, przez czterdzieści pięć lat.

Poszperawszy w kieszeni sukni, wyjęła stamtąd zapalnik, wetknęła świecę w wezgielnią mogiły i zapaliła ją. Świeca zapaliła się z łatwością. Noc była pogodna i eicha o to mienić świecy wznosił się prosto w górę. Staruszka siedziała nad mogiłą, wciąż w tej samej nieruchomej pozycji, otulona w szal, z rękami złożonymi na kolanach.

Gdy miny eksplodowały daleko, płomień świecy tylko się chybał. Lecz kilka razy, gdy wybuchy były bliższe, świeca gasła, a raz nawet upadła. Stara Dzikicowa za każdym razem w milczeniu wymywała zapalnik i znów ją cierpliwie zapalała.

Zbliżał się poranek. Świeca wypaliła się do połowy. Staruszka, poszukawszy po omacku wokół siebie, znalazła kawał przepalonej, przeżartej rdzą blachy, z trudem zgłębiła ją starczymi rękami, po czym wetknęła w ziemię obok świecy, tak, aby blaszane półkole chroniło ją od wiatru. Uczyniwszy to, staruszka podniosła się i tym samym powolnym krokiem przecięła skwer, minęła ocalały kawał kraty i wróciła do piwnicy.

O świcie rota, w której służył poległy czerwonoarmista Czekulajew pod silnym ogniem moździerzy przeszła przez skwer i zdobyła most.

Za godzinę lub dwie rozwidniło się zupełnie. W ślad za piechotą, na przeciwny brzeg przedostały się nasze czołgi. Tam rozgorzała walka i nikt już więcej nie ostrzeliwał z minomiotów skweru.

Dowódca roty, przypomniawszy sobie o poległym wczoraj Czekulajewie, kazał odnaleźć go i pochować wraz z tymi, którzy polegli dziś rano.

Ciała Czekulajewa szukano długo i bezskutecznie. Wtem któryś z szukających żołnierzy przystanął na skraju trawnika i wydałszy okrzyk zdziwienia, poczęł wołać pocestających. Towarzysze podeszli.

— Patrzenie, — rzekł czerwonoarmista.

I wszyscy spojrzeli w tę stronę.

Obok rozbitego ogrodzenia trawnika, nad starym, zasypianym ziemią lejem, wznosił się mały pagórek. U jego szczytu wetknięty był kawałek blachy, wygiętej na kształt półkolia, wewnątrz którego spokojnie paliła się świeca. Wypaliła się już prawie cała, ogarek opłynął wokół woskiem, lecz maleńki płomek, nie gasnąc, trzepotał nad nią jak przedtem.

Wszyscy, którzy podeszli ku mogile, jedyni czynie prawie zdjęci czapki. Stali dokoła i spoglądali w milczeniu na dogorywającą świecę, byli przejęci tak silnym uczuciem, że nie pozwolili im ono od razu przemówić.

W tej właśnie chwili, nie zauważona przez nich dotąd na skwerze, pojawiła się wysoka postać staruszki, w czarnym, wdowim szalu. W milczeniu, spokojnym, starczym krokiem przeszła obok czerwonoarmistów, w milczeniu ukłękła u węgorka, wyjęła spod chustki woskową świecę, identyczną jak ta, która do paląca się na mogile, podniosła ogarek, zapaliła od niego woskową świecę i wetknęła w ziemię jak uprzednio. Następnie usłowała wstać z klęczek. Udało jej się to nie od razu, to też stojący najbliżej czerwonoarmista, ujął ją za łokieć i podtrzymując, pomógł jej się podnieść.

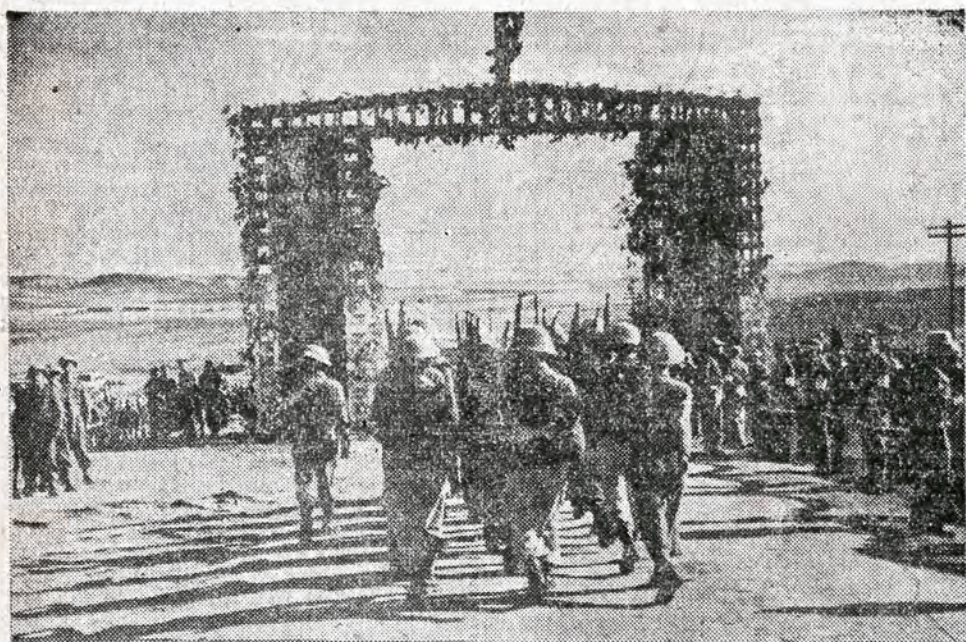
Nawet teraz nie powiedziała i tylko spojrzawszy na stojących z obnażonymi głowami czerwonoarmistów, ukłoniła się im, poprawiła róg czarnej chustki, i nie patrząc na nich, ani na świecę, odwróciła się i odeszła.

Odprowadzając ją spojrzana czerwonoarmistów, którzy rozmawiając półgłosem — jak gdyby bali się zamieć panującą ciszę — ruszyli za swym oddziałem w stronę mostu na rzece Sawa, za którą gorzał bój.

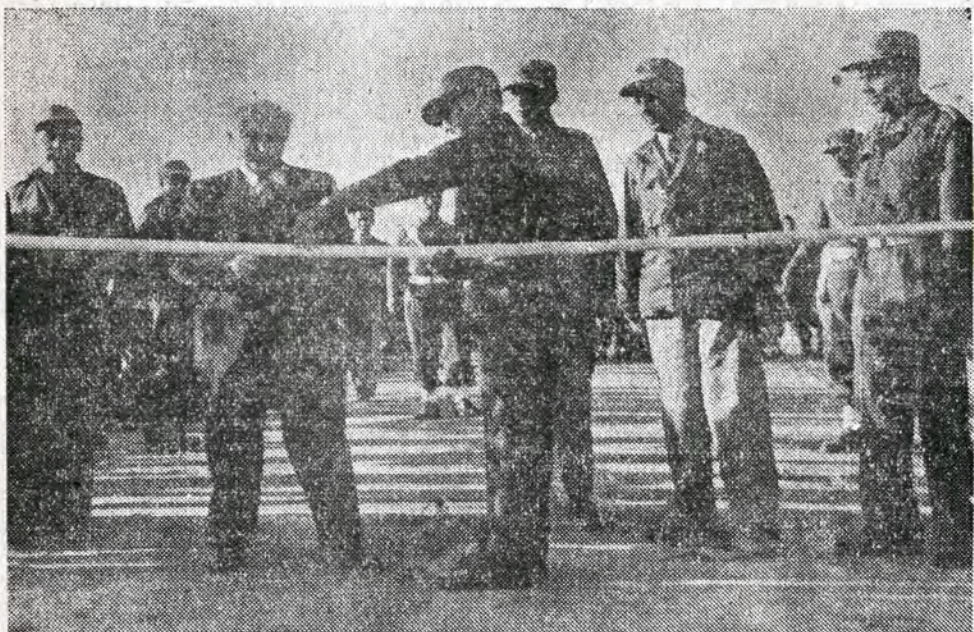
A na mogiłnym wzgórku, wśród pogiętego żelastwa, czarnej od prochu ziemi i martwych drzew, palił się ostatni wdowi skarb — ślubna świeca, zapalona przez jugosłowiańską matkę, na mogile rosyjskiego syna.

A ogień jej nie gasł i wydawał się być wiecznym, jak wieczne jest synowskie mścwo i matczyne lzy

Droga Bohaterstwa



Na drodze, gdzie do niedawna toczyły się boje, defilują dziś zwycięskie oddziały Armii Izraela



Premier Ben Gurion dokonuje otwarcia ważnej arterii, która połączyła Jerozolimę z Tel-Awivem



Po epopei walki — epopea odbudowy JAD MORDECHAJ



Waluta izraelska jest jednym z czynników siły gospodarczej Izraela



Gen. JAAKOW DORI
Szef Sztabu Głównego Armii Izraela

Czytelnicy — swojemu piśmie Lista „łańcucha prasowego” nr 6

Ob. mgr. GOLDBERG MARIAN, Wałbrzych, wpl. zł. 500 i wz. ob. ob. Dr Wertera, Malca Leona, Kleiner Markusa z Wałbrzycha.
Ob. Dr KAROLINA EISENBERG, Wałbrzych wpl. zł. 500 i wz. ob. ob. Dr Estreichera B., Dr Pinusa J., Dr Debitę Henryka z Wałbrzycha.
Ob. BERG WOLF, Legnica wpl. zł. 1000 i wz. ob. ob. Lifszycy Samuela, Rajtera Arona, Mandla Szulima, M. Frydmana, Chawima Engla, Szymona Grinberga, Salmana Izaka z Legnicy.
Ob. MOSZE MORTENFELD, Dzierżonów, wpl. zł. 500 i wz. ob. ob. E. Chęcińska, Gutsztajnów z Dzierżonowa.
Ob. WESTRAJCH, Gliwice wpl. zł. 1000 i wz. ob. ob. Fiszla Czerny, Hermana Freilicha, Hermana Rygera, S. Grosfelda z Gliwic.
Ob. S. SILBERMAN, Kraków wpl. zł. 500.
Ob. SZPIGEL, M. Łódź wpl. zł. 1000 i wz. ob. ob. Puńskiego Bydgoszcz, M. Branda, Gutowskiego z Łodzi.
Ob. PODEMSKI M., Łódź, wpl. zł. 1000 i wz. ob. ob. Menche Leona, Adasia Szykiera, Henryka Szykiera, Wolfa Świętokrzyskiego z Łodzi.
Ob. RACHLEWSKI A., Łódź, wpl. zł. 500 i wz. ob. ob. B. Finkla, M. Rozenwajga z Łodzi, Tadeusza Tosika z Krakowa.
Ob. ob. FUKS, HONIGSZTOK, LASMAN, Łódź, wpl. zł. 3000.
Ob. LEW ŁUSMAN, Wrocław wpl. zł. 200.
Ob. Dr MISZEL, Gliwice wpl. zł. 500.
Ob. ARZI CEDERBAUM, Łódź, wpl. zł. 3000 i wz. ob. ob. Dr A. Bermana, Stefana

Grajka, adw. Rozenfelda, mgr. Korzenia, adw. B. Kobrynera, Różkę Kozak.
Ob. N. SZTRACHMAN, Warszawa wpl. zł. 1000 i wz. ob. ob. S. Edelmana Bielsko Gerberową Warszawa, Ch. Grosman Ejn Haszofet, Z. Reznika Amir, Lubuński Włocławek.
Ob. M. WEINTRAUB Łódź wpl. zł. 1000 i wz. ob. ob. red. Hercberga, Rosenberga, H. Safrina, A. Sandauera, Dr Deutschmeistera.
Ob. POZNAŃSKI A. Łódź wpl. zł. 1000 i wz. ob. ob. Rozenberga, Kagan, inż. Grzybowski, L. Sztajera, adw. Sznal, W. Lepka.
Ob. Z. GUREWICZ Warszawa wpl. zł. 1000 i wzywa ob. ob. G. Szugola, Dr Cyryńskiego, J. Lewita, Dr Rauchwergiera, I. Warszawskiego, Błasztajna.
Ob. A. KOHAN Katowice wpl. zł. 1000 i wz. ob. ob. Mandelbauma: Sztajnfelda z Bielska, Wajnryba, Dr Wachtla, Kozucha z Katowic, Gurtmana z Bytomia, Rudicha, Federgrina z Chorzowa.
Ob. Stefan GELBART Łódź wpl. zł. 1000 i wz. ob. ob. Dr M. Jonasa z Zabrze, A. Wysockiego, Cendorfa, Dr Błassa z Łodzi.
Ob. D. BURSZTYN wpl. zł. 1000 i wz. ob. ob. K. Goldmana, Wajnryba, mgr. Szarfa, Kinreicha, Dr Loewe z Krakowa.
Ob. M. SADE Warszawa wpl. zł. 1000 i wz. ob. ob. Kopyta z Warszawy, Dr Margulesa, Dr Rotsztejna, Lefelsztyla, Lewenwirta, Lajblera z Legnicy.

Akcja Keren Hajesod

BIALYSTOK

19 grudnia bawił tu delegat dyktorium Keren Hajesod B. Sobol, który wygłosił referat na temat „Izrael w walce i w budowie”.

Po referacie wybrano komitet, którego zadaniem jest przeprowadzenie akcji Keren Hajesod na terenie naszego miasta. W skład komitetu weszli ob. ob.: J. Czernichow, F. Kagan, D. Bachrach, Sz. Estraw, L. Jasnowski, A. Szajn dowiecz, Sz. Karabelnik, A. Erdepel i B. Putlik.

Akcja została przeprowadzona sprawnie i odniosła pełny sukces.

CZĘSTOCHOWA

9 stycznia gościł u nas poeta izraelski Dow Chomski i zapoczątkował w naszym mieście akcję Keren Hajesod.

D. Chomski wystąpił z referatem w ramach akademii, która cieszyła się dużą frekwencją publiczności żydowskiej.

Po akademii odbył się na cześć gościa bankiet z udziałem przedstawicieli wszystkich partii syjonistycznych.

W celu przeprowadzenia akcji Keren Hajesod wybrano komitet w składzie: ob. ob. Landom (przewodniczący), Cung, Zilberberg, Laks, Horowicz, Szpalten i inni.

RADOM

Ostatnio przebywał w naszym mieście delegat Keren Hajesod B. Sobol, który wygłosił referat o znaczeniu tegorocznej akcji Keren Hajesod.

Wybrany komitet, z ob. Rotenbergiem na czele, przystąpił już do pracy. Należy nadmienić, że akcja ta przeprowadzona po raz pierwszy na terenie Radomia, rozwija się normalnie i niewątpliwie osiągnie pożądaną rezultat.

WARSZAWA

W ostatnich dniach odbyło się tu zebranie organizacyjne, na którym omówiono szereg zagadnień związanych z proklamacją tegorocznej akcji Keren Hajesod na terenie stolicy.

Po dłuższej dyskusji nad poruszoną kwestią wybrano komisję, w skład której weszli: ob. ob. Bermanowa, adw. Kuniges, dr Mazur, Waser, Judelewicz, Stifter, Grynberg, Jankowski, Lenkowiński, Rosenberg i Gruszczyński.

Komisja z całą energią przystąpiła do pracy.

W zebraniu uczestniczyli również: delegat Głównego Biura poeta Dow Chomski i dyrektor Keren Hajesod w Polsce A. Ostaszyński.

Nadzwyczajny zjazd Bundu

przyjął rezolucję o rozwiązaniu partii

WROCŁAW (ŻAP). — 16 stycznia 1949 roku odbył się we Wrocławiu nadzwyczajny zjazd Bundu w Polsce.

W zjeździe wzięli udział członkowie Komitetu Centralnego Bundu oraz delegaci organizacji terenowych.

Po jednomyślnym uchwaleniu porządku dnia głos zabrał ob. Hurwicz, który wygłosił dłuższy referat polityczny.

Mówca szczegółowo zanalizował historię Bundu, wskazując na jego ideologiczne, organizacyjne i taktyczne błędy.

Mówca wskazał przede wszystkim, że już od roku 1903, od II-go zjazdu Rosyjskiej Socjal-Demokratycznej Partii Robotniczej, Bund znalazł się w obozie reformistów. Stąd wzięła się późniejsza fatalna jego rola w okresie Rewolucji Październikowej, stąd w okresie międzywojennym jego udział w drugiej Międzynarodówce, negatywny stosunek do ZSRR i do partii komunistycznej. Prawicowe kierownictwo Bundu wbrew wysiłkom zdrowego lewicowego nurtu, wciągało coraz głębiej robotników żydowskich, zorganizowanych w Bundzie do obozu reformizmu, do obozu antyradzieckiego. Również na działalności Bundu w okresie powojennym zaciążyły stare tradycje i stare błędy ideologiczne i taktyczne.

Przez wstąpienie do Comiso, a w szczególności przez udział w pracach Komitetu Koordynacyjnego, Bund polski znalazł się znowu w jednym szeregu z zachodnio-europejskimi, reformistycznymi i antyradzieckimi partiami „sojalistycznymi” i grupami bundowskimi. Jednak nowa sytuacja polityczna w Polsce, imponujący rozwój, dzięki słusznej ideologii i słusznej praktyce partii robotniczych z PPR na czele, wzmocniły lewicowy, rewolucyjny, proletariacki odłam Bundu.

W zakończeniu referat wzywał do rozwiązania partii, a jej członków do wstąpienia do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W dyskusji wszyscy mówcy jednomyślnie poparli zasadnicze tezy referatu ob. Hurwicza, podkreślając w swoich wystąpieniach, że jedyną drogą do socjalizmu jest droga zwycięskiego marksizmu leninizmu, jest droga organizacyjnej jedności klasy robotniczej.

Następnie ob. Matwina powitał zjazd Bundu w imieniu KC PZPR.

Z kolei ob. Fiszigrund odczytał rezolucję polityczną, zalecającą rozwiązanie partii i wzywającą bundowców do wstąpienia do PZPR.

Rezolucja polityczna uchwalona została jednomyślnie.

Zjazd wyłonił Centralną Komisję Likwidacyjną Bundu polskiego, w skład której weszli: ob. ob. Fiszigrund, Hurwicz, Samsonowicz, Lederman i Brum. Komisja ta ustali skład komisji wojewódzkiej na Dolnym Śląsku oraz komisji terenowych.

Zjazd zakończyło przemówienie ob. Fiszigrunda.

Dr Zaurman. Specjalista: skórné, weneryczne 8 — 10, 5 — 7. Narutowicza 2.

LECZ. ZĘBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych. Łódź, ul. Piotrkowska 8.

DR. REICHER specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Łódź, ul. Południowa 26 godz. 2 — 7.

Zakopane „Jerzowo”. Jagiellońska. Tel. 124, pensjonat pod kierownictwem inżyniera Fogelgara z Katowic zaprasza na zimę. Kuchnia wykwinna. — Bieżąca, ciepła woda. — Centralne ogrzewanie.

DENTYSTA. S. Wodnicki. Korony i mostki porcelanowe. Łódź, Andrzeja 11, tel. 154.12, godz. 11 — 13, 16 — 18.